OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 14 LIPCA 1929 ROKU Nr. 189.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Prymas Anglji.

WARSZAWA, 13.7 (AW). Jego Eminencja ks. kardynał Bourne, prymas Anglji, opuszcza w dniu jutrzejszym Częstochowę i wyjeżdża do Warszawy, gdzie przewidziane są wizyty m. in. u marsz. Piłsudskiego, nuncjusza papieskiego, Ministra spraw zagranicznych, kardynała Kakowskiego itd.

Osaczony w lodach.

OTTAWA, 13.7. Samolot „Untin Bowler", znajdujący się w Port Burwell, został, jak donosi tamtejsza radjostacja, zupełnie osaczony przez lody. Lotnicy będą musieli odroczyć odlot do Grenlandji na tak długo, aż korzystny wiatr usunie masę lodów i uwolni przestrzeń potrzebną do startu.

Na skrzydłach „Marszałka Piłsudskiego"

wyruszyli do Ameryki Kubala i Idzikowski.

SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA.

WARSZAWA, 13.7. (AW) Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski wystartowali dziś o godzinie 5 min. 30 według czasu warszawskiego z rana na samolocie „Marszałek Piłsudski" do Ameryki. Samolot obciążony jest 6.000 litr. benzyny.

Jednocześnie wystartowali w Le Bourget lotnicy francuscy Costes i Bellonte.

Mjr. Idzikowski miał oświadczyć przed odlotem, że dewizą ich będzie: dolecieć albo utonąć. O godzinie 9.30 zalecieli nad Santanders.

„A.B.C" zwraca uwagę na szczęśliwą trzynastkę. Dziś jest 13-ty, cyfry godzin i minut odjazdu według czasu paryskiego 4.45 dają również 13. Jak wiadomo, jest to ulubiona cyfra marsz. Piłsudskiego.

TYP SAMOLOTU.

PARYŻ, 13.7. (PAT) Samolot „Marszałek Piłsudski", na którym majorowie Idzikowski i Kubala udali się na przelot Atlantyku — zbudowany jest w zakładach inż. Amiot'a. Jest to płatowiec jednomotorowy zaopatrzony w silnik „Lorraine - Dietrich" chłodzony wodą, o sile 650 koni.

Inowacją na tym samolocie jest radjostacja „Marconi", którejw czasie przelotu zeszłorocznego lotnicy nie mieli.

Aparat waży 7.900 kilo i zabrał ze sobą 6.400 litrów benzyny i 370 litrów oliwy.

Na ziemi amerykańskiej lotnicy spodziewani są w niedzielę wieczorem.

GRUDKA ZIEMI Z WAWELU.

PARYŻ, 13.7. (PAT). Odlot „Marszałka Piłsudskiego" odbył się zupełnie niespodziewanie.

Wprawdzie wczoraj wieczorem rozeszły się po Paryżu wiadomości o odlocie — ale wkrótce zostały one zdementowane przez samych lotników.

Dopiero w nocy, gdy nadeszły meldunki o dobrej pogodzie nad oceanem, lotnicy polscy wydali polecenie napełnienia zbiorników samolotu benzyną.

W pół godziny później lotnicy przybyli na lotnisko.

Oprócz lotnika Costesa — serdeczne życzenia naszym lotnikom składali bohaterowie ostatniego przelotu z Old Orchard do Hiszpanji, Assolant, Lefevre i Lotti.

W trzy kwadranse po lotnikach polskich wystartował do lotu także nad oceanem samolot „Znak zapytania" lotnika Costesa.

Costes, jak wiadomo, jest jednym z najwybitniejszych lotników świata. On to dokonał pierwszego lotniczego raidu dookoła świata.

Gdy słońce rozpędziło mgłę nad lotniskiem Le Bourget, okazało się, że pogoda jest znakomita, niebo jasne i czyste.

Według przewidywań wszystkich lotników — lot uda się.

Lotnicy polscy wiozą na swym samolocie list p. Prezydenta Rzeczypospolitej do prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu dla Polonii Amerykańskiej, która chce złożyć ją u stóp pomnika Pułaskiego.

LOTNICY FRANCUSCY.

PARYŻ, 13.7. (PAT) Costes i Bellonte, którzy rozpoczęli dziś rano lot do Ameryki lecą na takim samym samolocie, jakim posługiwali się w czasie swego ostatniego lotu.

Lotnicy polecą prawdopodobnie w kierunku na Azory.

Costes doniósł w drodze radjotelegraficznej, że przeleciał o godzinie 6.34 nad Tours i kieruje się w stronę Bordeaux.

BORDEAUX, 13.7. (PAT) Tutejsza radjostacja podaje, że znajdująca się na morzu w pobliżu Arcachon szalupa dostrzegła samolot Costesa o godzinie 8.25.

Costes przeleciał o godzinie 9.30 nad Santander.

ZAINTERESOWANIE W AMERYCE.

NOWY JORK, 13.7. (PAT) Po otrzymaniu wiadomości o przygotowaniu odlotu przez Idzikowskiego i Kubalę komitet amerykański skomunikował się niezwłocznie telegraficznie z lotnikami przed ich odlotem z Paryża.

Komitet przyjęcia lotników z konsulem Marynowskim na czele informuje stale prasę o przebiegu lotu.

Zainteresowanie opinji amerykańskiej oraz tamtejszej polonji jest ogromne.

MELDUNEK WOJSKOWY.

WARSZAWA, 13.7. (Tel.wł.) Dziś rano attache wojskowy w Paryżu płk. Błeszyński wysłał do marszałka Piłsudskiego depeszę treści następującej:

— Marszałek Piłsudski. Warszawa. Belweder. Melduję odlot samolotu „Marszałek Piłsudski" dziś 13-go, 13 minut przed 5 z załogą Kubala i Idzikowski w kierunku Nowego Jorku.

Pozatem płk. Błeszyński wysłał podobną depeszę do departamentu lotniczego Min. spraw wojskowych. O rozpoczęciu lotu zawiadomiono natychmiast pana Prezydenta Rzeczypospolitej i wszystkie pułki lotnicze.

OSTATNIA WIADOMŚĆ.

PARYŻ, 13.7. (Tel. wł.). Ministerstwo żeglugi powietrznej otrzymało wiadomość, że statek Stacos widział dziś o godzinie 9 według czasu Greenwich na 46,25 st. szerokości i 9.8 długości biały aeroplan, lecący na wysokości 250 metrów w kierunku zachodnim.

Niebo stosunkowo pogodne, pomimo wiatrów wschodnich.

Mowa tu oczywiście o samolocie Kubali i Idzikowskiego.

Żadnych innych wiadomości o samolocie „Marszałek Piłsudski" nie otrzymano.

Idzikowski i Kubala.

Pilot samolotu „Marszałek Piłsudski" major Ludwik Idzikowski jest warszawiakiem.

Urodził się w Warszawie dnia 24 sierpnia 1891 roku.

Po skończeniu szkół wstępuje na politechnikę do Leodjum. Wybuch wojny zastaje go w kraju, dokąd przyjechał na wakacje. Wcielony do armii rosyjskiej, dostaje przydział do szkoły lotniczej, którą kończy w drugim roku wojny i otrzymuje tytuł pilota.

Ze zmartwychwstaniem armji polskiej major Idzikowski, jeden z pierwszych staje w jej szeregach.

Przydzielony do 6-ej grupy lwowskiej śp. kapitana Bastyra, walczy cały czas na lwowskim froncie w szeregach 7 eskadry, słynnej później eskadry pułkownika Fauntleroy'a.

W rozkazach naczelnego dowództwa coraz częściej wymieniane jest jego nazwisko. Krzyże Virtuti Militari i Walecznych zawisają na jego piersi.

Major Idzikowski staje w szeregach asów polskiego lotnictwa, obok śp. Steca i Bastyra.

Ucichły strzały armatnie. Eskadry wracają w głąb kraju, gdzie zaczyna się wytężona praca nad rozwojem naszej potęgi powietrznej.

Major Idzikowski rozkazem najwyższych władz wojskowych dostaje przydział do Wyższej Szkoły lotniczej w Grudziądzu, gdzie obejmuje eskadrę w charakterze dowódcy - instruktora. W jakiś czas później rozkaz ministra spraw wojskowych przynosi nominację jego na szefa pilotażu w tejże szkole.

Potem ze względu na wysokie jego kwalifikacje, jako lotnika, — przydzielony zostaje do departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. w Warszawie.

W latach 1925 i 1926 bierze udział w dwu raidach lotniczych na trasie Paryż — Warszawa, pilotując samolot Potez.

Rok 1926 przynosi mu przydomek szczęściarza.

Będąc dowódcą dywizjonu w 1 pułku lotniczym w Warszawie podczas manewrów w Rembertowie ulega katastrofie lotniczej. Cudem wychodzi z niej cało. Rozkaz szefa sztabu generalnego przynosi mu pochwałę za doskonale przeprowadzone zadanie taktyczne utrzymania łączności z kawalerją, mimo nader niesprzyjających warunków atmosferycznych.

W roku 1926 jedzie do Paryża, gdzie pracuje w misji zakupów wojskowych, oblatując przeszło 100 Breguetów, kupionych dla naszej armji.

W roku zeszłym major „Lulu" jak go nazywają pieszczotliwie uwielbiający go koledzy, podejmuje lot transatlantycki, który jednakże nie udaje się.

Gdy w długiej podróży nad samotnemi falami Atlantyku major Idzikowski pilotować tylko będzie samolot „Marszałek Piłsudski" towarzysz jego major Kazimierz Kubala wziął na siebie trudną i niezwykle ciężką służbę nawigatora — przewodnika wielkiego ptaka nad bezkresną pustynią wodną.

Major Kazimierz Kubala urodził się dnia 26 stycznia 1893 r. w Podłężu pod Bochnią. Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studjuje chemję i uzyskuje dyplom.

Wybucha wojna światowa. Major Kubala wkłada szarą kurtę austrjackiego piechura i wyrusza na front. W dwa lata później przechodzi do wojsk lotniczych w charakterze obserwatora.

W armji polskiej walczy od chwili jej powstania na froncie lwowskim.

W roku 1919 przechodzi do Naczelnego Dowództwa na stanowisko oficera taktycznego.

Rok 1920. Nawała bolszewicka przewala się przez wschodnie granice Rzeczypospolitej. Dzikie watahy Budiennego pustoszą wsie i miasteczka prąc na Warszawę. Major Kubala nie może wytrzymać w sztabie. Rusza na front, gdzie walczy w grupie śp. Bastyra zdobywając sobie sławę najlepszego obserwatora.

I on, tak jak major Idzikowski zdobywa sobie Virtuti Militari i 4 Krzyże Walecznych.

Kończy się wojna. Major Kubala zdejmuje na krótki czas mundur. Ale dusza lotnika rwie się w błękity. Wstępuje wkrótce z powrotem do wojsk lotniczych. Kończy pilotaż i rozpoczyna pracę w warsztatach lotniczych, poczem jedzie na 3-miesięczne kursy fabryczne do Paryża.

Po powrocie przydzielony do departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. obejmuje stanowisko szefa referatu szkolnego.

W tym czasie wraz z majorem Idzikowskim podejmują projekt przelotu przez Atlantyk. Obaj lotnicy zapaliwszy się do swych planów zaczynają opracowywać szczegóły rajdu.

Projekt ich spotyka się z życzliwym przyjęciem najwyższych władz wojskowych.

Obaj oficerowie jadą do Paryża, gdzie zakupują odpowiedni aparat. Wybór ich pada na samolot konstrukcji „Amyota", jako najbardziej nadający się do tego rodzaju podróży.

Aby nabyć niezbędnych wiadomości przy prowadzeniu samolotu nad oceanem major Kubala jedzie do Brest, gdzie kończy kurs nawigatorów morskich.

Po powrocie do Paryża rozpoczyna energiczną pracę nad opracowaniem sposobu przelotu nad Atlantykiem do odległych o 5 tysięcy kilometrów brzegów Ameryki.

W zeszłorocznym locie nad oceanem wykazał major Kubala głęboką umiejętność nawigacji. Droga, którą przebył „Marszałek Piłsudski" była najdogodniejsza do lotu w zmiennych i kapryśnych prądach powietrznych, panujących nad północnym Atlantykiem.

Wobec klęski powodzi

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

STANISŁAWÓW, 13.7. Od poniedziałku w górach, leżących na terenie województwa Stanisławowskiego pada ulewny deszcz. Skutki ulewy są katastrofalne, albowiem w nocy z czwartu na piątek wystąpiły z brzegów miejscowe rzeki, powodując w kilkunastu powiatach nieobliczalne szkody. Powódź przybiera coraz większe rozmiary.

Ponieważ deszcz ulewny nie przestaje padać poziom wody w rzekach stale się zwiększa, zagrażając pobliskim miasteczkom, wsiom, osiedlom.

WARSZAWA, 13.7 (AW). „A.B.C." donosi, iż natychmiast po otrzymaniu w Warszawie wiadomości o klęsce powodzi odbyła się narada czynników rządowych, na której postanowiono zwołać posiedzenie Rady ministrów. Czynniki rządowe przedsięwezmą wszelkie kroki celem złagodzenia skutków powodzi i zmniejszenia jej rozmiarów.

WARSZAWA, 13.7 (AW). Według doniesień „Kurjera Warsz.", zebranie Rady ministrów odbyło się dziś przed południem pod przewodnictwem ministra sprawiedliw. Cara. Uchwalono przyznać na cele pomocy 100 tys. zł. do dyspozycji Ministerstwa spr. wewn. oraz 50 tys. zł. do dyspozycji Ministerstwa rob. publ.

246 godzin

W POWIETRZU.

CULVER CITY, 13.7. Po 246 godzinach i 42 minutach nieprzerwanego szybowania w powietrzu lotnicy Mendel i Reinhardt wylądowali dzisiaj o godz. 12 m. 12 na lotnisku, ustalając rekord światowy w locie z czerpaniem paliwa w powietrzu.

Tłum, liczący 15 tysięcy osób, zgotował lotnikom entuzjastyczną owację.

Gdy lotnicy opuścili swój samolot „Angeleno", okazało się, że ogłuchli zupełnie z powodu 10-dniowego szumu motoru.

Oświadczyli oni, że lataliby jeszcze dłużej, gdyby nie stracili kontaktu z samolotem, uzupełniającym zapasy paliwa.

1000 ofiar eksplozji

FABRYKI AMUNICJI.

LONDYN, 13.7. Donoszą z Szanghaju, że w miejscowości Yu-Nan-Fu wydarzyła się eksplozja o niezwykłej sile.

Według niepotwierdzonych wiadomości 1.000 osób w tem wiele cudzoziemców poniosło śmierć, gmach konsulatu brytyjskiego został poważnie uszkodzony, zaś konsulat francuski doszczętnie zniszczony. Również zabudowania miejscowej misji chrześcijańskiej poważnie ucierpiały.

Podobno ta straszna katastrofa jest dziełem zbrodniczej ręki.

Krąży pogłoska, że zwolennicy jednego z pobitych generałów powstańczych wysadzili w powietrze składy amunicji celem zemsty nad zwycięzcami.

Święto narodowe we Francji

W 140 rocznicę zburzenia Bastylji.

Dzień dzisiejszy jest dniem Święta Narodowego Francji. Naród francuski obchodzi dzisiaj 140 rocznicę zburzenia murów Bastylji, owego symbolu ciemnego, okrutnego despotyzmu, uniemożliwiającego i hamującego rozwój najlepszych sił narodu. 140 lat upłynęło od tej pamiętnej daty w dziejach narodu, a na przestrzeni tego czasu wiele kataklizmów politycznych wstrząsnęło narodami Europy, wiele pojęć ekonomicznych, politycznych, społecznych, uległo gruntownemu przeobrażeniu. Jedna tylko prawda w doczesnym bycie narodów pozostała niewzruszona, prawda że budować przyszłość narodu bez jego udziału w tej budowie, poza nim, poza jego wiedzą jest rzeczą niemożliwą, oraz, że pomyślny rozwój każdego państwa leży w podporządkowaniu interesów jednostek, klas, stanów dobru całego narodu.

Tej prawdy nie tracili z oczu nigdy wielcy mężowie stanu naszej sojuszniczki Francji, umożliwiając swej ojczyźnie przetrwanie najgorszych kryzysów politycznych, społecznych, gospodarczych, czego żywe dowody mamy w latach ostatnich, po Wielkiej Wojnie.

Byłoby wielkim błędem mniemać, że Narodowe Święto francuskie jest, jak to się gdzieindziej praktykuje, apoteozą owego momentu zburzenia Bastylji i wspomnieniami historycznemi na temat dalszych konsekwencji z tego wynikłych, co gdyby tak było, zwężałoby mocno ramy tego święta.

Nie, Narodowe Święto francuskie, jest świętem Radości ludu francuskiego, w poczuciu świadomości wyzwolenia indywidualności ludzkiej w służbie dla dobra ojczyzny i dlatego nigdy nie traci na swej świetności i aktualności. Zburzenie Bastylji to symbol usunięcia despotyzmu jednostki, ujarzmiającej naród, i wprzęgającej go w rydwan swej ambicji.

Patrząc w perspektywie 140 lat na wydarzenia, które były następnie skutkami nietyle zburzenia Bastylji, ile gwałtownie następnie wstrzykiwanych mieszczaństwu francuskiemu doktryn liberalnych, przez ówczesnych filozofów - rewolucjonistów, które wzburzyły ludzkie namiętności kierując częstokroć na fałszywe tory, znaczone zbyt obficie krwawemi plamami, nie można nie zauważyć że w poglądach ludzkich zmieniło się w odniesieniu do różnych przejawów życia ludzkiego. Wybujały kult jednostki, co może było naturalnym objawem po okresie niewoli, w służbie despotyzmu, ustępuje obecnie miejsca zdyscyplinowanym formom życia narodowego.

W tym kierunku idzie rozwój wszystkich narodów.

Skutek teorji liberalnych — materjalizm dziejowy, socjalizm, coraz bardziej ustępują pod naporem życiowych porgramów narodowych, zastępujących hasła walki klasowej i nienawiści stąd wynikającej, realnem hasłem solidaryzmu gospodarczego w interesie ogółu, w interesie podniesienia ogólnego poziomu społecznego. Bezmyślne pojęcia materjalistyczne, wiodące do negacji Boga, do zdziczenia obyczajów, rozluźnienia moralności, ustępują pod przemożnym prądem odrodzenia ideowego i masowego nawrotu społeczeństwa do wiary Chrystusowej.

Takie oto refleksje nasuwają się przy wspomnieniu daty 14 lipca 1789 r., daty zburzenia Bastylji, która w sposób widoczny, oznaczała się przemoc, tyranję, despotycznej jednostki i usłużnych dworaków.

I jeżeli lud francuski obchodzi tę rocznicę z tak wielką, oszałamiającą wprost radością, to powód do tej radości znajdować się powinno i w tem, że ujemne skutki Wielkiej Rewolucji nie zepchnęły narodu francuskiego z drogi mocarstwowego rozwoju, a że przy pomocy właściwego swej rasie genjuszu, zdołał wydźwignąć się na czoło Europy i przodować innym krajom. Na to zdobyć się mógł tylko naród, który w chwilach wybujałości uczucia i namiętności nie zatraca zdolności odróżnienia rzeczywistości od ułudy, fantazji.

Gdy inne narody, zasugerowane hasłami Rewolucji francuskiej, nie umiały się im dostatecznie przeciwstawić by nie czynić z tego co było powierzchowne i przelotne treści swego życia, a co w dalszym ciągu fatalnie się odbiło na ich istnieniu (choćiażby Polska) to Francja zawdzięczając przyrodzonym zdolnościom realnego oceniania zjawisk, umiała utrzymać zasadniczą linję swego rozwoju mocarstwowego, umiała zachować wyraźną linję swej racji stanu.

W dniu dzisiejszym radosny nastrój panuje w całej Francji. Wśród licznych życzeń z okazji Święta Narodowego naszej sojuszniczki, nie braknie serdecznych życzeń z Polski, aby naród francuski, szedł w dalszym ciągu po tak wspaniałej drodze rozwoju, jak dotąd, by stał czujnie i twardo na straży sprawiedliwości, w imię której, 140 lat temu runęły mury Bastylji, w imię której krwawił się w czas Wielkiej Wojny europejskiej i w imię której stoi na straży nienaruszalności Traktatu Wersalskiego, który przekreślił okrutne niesprawiedliwości poczynione przez zaborców w stosunku do Polski.

Francja stojąca twardo nieustraszenie na straży tych szczytnych ideałów sprawiedliwości — niech żyje!

S. A.

Lotnictwo a przyroda.

Naśladowanie ptaków.—Zaglowce-szybowce.

Przeglądając maszyny przy pomocy człowiek uniósł się lub usiłował unieść się w powietrze, spostrzeżemy, że dadzą się one podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwszą grupę stanowić będą maszyny, w których człowiek dążąc do rozwiązania **problemu lotu naśladował przyrodę**, tu należą skrzydłowce i szybowce. Do drugiej grupy zaliczamy maszyny lotnicze, które przykładów w naturze nie znajdują, a więc: balony bezsilnikowe, sterowce, płatowce i śrubowce (helikoptery).

Takim typowym przykładem niewolniczego naśladowania natury jest **skrzydłowiec** (ornitoper), na którym usiłowano unieść się w powietrze, naśladując lot wiosłowy ptaka, t. j. pomocy **bicia skrzydeł**. W naiwności swej posunięto się nawet tak daleko, że skrzydła budowano z piór ptasich, jak gdyby one posiadały tajemnicę lotu. Jednakowoż ten kierunek lotnictwa nie dał nigdy praktycznych rezultatów, ponieważ skrzydła, któreby były wstanie unieść człowieka na tej zasadzie, musiałyby być bardzo wielkich rozmiarów. Jakkolwiek trudnoby było zbudować skrzydła tak wielkie, to daleko trudniej byłoby zbudować mechanizm, któryby **potrafił skrzydłami temi poruszać.** Pozatem lot wiosłowy jest bardzo skomplikowany i trudny do naśladowania, używają go ptaki bardzo lekkie. Ptaki wielkie posługują się tego rodzaju lotem rzadko i istnieje nawet twierdzenie że ciała cięższe od 10 kg. lotu wiosłowego dokonywać nie mogą.

Ostatni skrzydłowiec konstrukcji szwedzkiego inżyniera Wahlin'a ukazał się jeszcze w roku 1908, od tego czasu maszyny tego typu można spotkać jedynie w muzeach lotniczych gdyż nie mają przed sobą żadnej przyszłości.

Z pośród wszystkich konstruktorów szukających w naturze przykładu do rozwiązania lotu człowieka, najpiękniejsze rezultaty uzyskał Niemiec **Otto Lilienthal.** W przeciwieństwie do innych umysł jego zajął się nie lotem wiosłowym, ale t. zw. lotem żaglowym, którego dokonują niektóre ptaki (bardzo ciężkie), w pewnych okolicach. Podówczas nie umiano sobie wytłumaczyć tego zjawiska, więc umysł ludzki skłonny do doktrynerstwa stworzył hipotezę niewidomego ruchu skrzydeł, „którym z powodu tajemniczości nie interesowano się wcale". W pracach teoretycznych w doświadczeniach Lilienthal dowiódł że lot żaglowy nie dzieje się kosztem wewnętrznej energji ptaka, ale dzięki sile ciężkości i energji wiatru, dlatego dokonywać go można tylko przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Przykłady **lotu żaglowego** spotykamy najczęściej wśród ptaków górskich i morskich, które właśnie mają największą okazję do wykorzystywania energji prądów powietrza ku górze, powstających przez odbicie od wybitniejszych wyniosłości ziemi lub ze względów technicznych (przez większe w stosunku do otoczenia, nagrzanie pewnej przestrzeni). Prace Lilienthala mają dla lotnictwa wielkie znaczenie, gdyż dały podłoże do szybkiego rozwoju płatowca.

Dzisiaj, gdy szybkość samolotu przekroczyła **500 km. na godzinę**, gdy w powietrzu potrafimy utrzymać się tak długo, jak długo sprawnie działają silniki, gdy przebywamy tysiące kilometrów bez lądowania, bez większych wysiłków wysuwa się cały szereg zagadnień, które w toku rozwoju płatowca wypadły poza nawias aktualnych zainteresowań. W celu udoskonalenia płatowca oraz intenzywniej zaczynają konstruktorzy zajmować się szybownictwem, które dziś może poszczycić się bardzo pięknemi rezultatami, dowodzącemi, że ta dziedzina jest jeszcze świeżo otwartą skarbnicą tematów i dociekań naukowych. Na dowód rozwoju szybownictwa przytoczę fakt, że dotychczas na szybowcu zdołano utrzymać się w powietrzu bez przerwy przez 14 godzin (pil. Szulc), najdłuższa przestrzeń, jaką przeleciano bez lądowania wynosi przeszło 100 kilometrów (pil. Nehring) a wysokość, jaką osiągnięto wynosi 1275 m. ponad miejsce startu (2255 m. ponad poziomem morza, dokonał pil. Kroncis).

Szukając przykładu w naturze do udoskonalenia lotu człowieka, musimy wziąć pod uwagę to, że ptak będąc istotą organiczną, jest przystosowany do spełniania różnorodnych funkcyj życiowych; organa jego są połączone między sobą **naczyniami krwionośnemi.** Dlatego między ptakami istnieją bardzo wielkie różnice zręczności i szybkości (przykład wróbel, jaskółka), zależne od trybu życia. Ptaki posiadają tylko taką zdolność latania, jaka jest im potrzebną w walce o byt; gdy ten czynnik w życiu ptaka przestaje grać decydującą rolę, zatraca zdolność latania, jak zatraciły ją wszystkie ptaki domowe.

Człowiekowi ten zmysł ptasi muszą zastąpić przyrządy pomiarowe na płatowcu, które najdrobniejsze zakłócenie w atmosferze powinny natychmiast uwidocznić na tarczy przyrządu. Dziś, brak odpowiednio czułych przyrządów pomiarowych daje się bardzo odczuwać, a potrzeba lotów nocnych czyni sprawę tę nawet bardzo pilną, doskonalenie dzisiejszej techniki latania wymaga udoskonalenia pomiarowych przyrządów płatowca oraz większej znajomości praw rządzących atmosferą.

T. J.

Amerykanie w Rosji.

RUCH TURYSTYCZNY.

W pierwszej połowie lipca przybyło do Moskwy 150 turystów amerykańskich, którzy zamierzają zwiedzić wszystkie ważniejsze miasta rosyjskie. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd wycieczki studentów amerykańskich do Rosji, którzy pragną również zapoznać się z życiem ZSSR. Ponadto zapowiedziało swój przyjazd do Rosji 600 turystów z Ameryki południowej.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Bobrowniki — Modrzejów.

W nader malowniczej okolicy, zasianej wzgórzami do 350 metrów wysokiemi, w odległości 13 klm. na północny - zachód od Będzina, rozłożyła się przed wiekami na stokach trzech wzgórz osada Bobrowniki, której zachodnie opłotki oblewają nurty Brynicy.

Ongiś przed wiekami, gdy obfitość wód Brynicy przekraczała kilkakrotnie jej stan obecny, gdy moczarowate jej brzegi zarośnięte były gęstwą szuwaru, a dookoła szumiały nieprzebyte bory, okolica ta obfitowała w bobry, których skórki były bardzo cenione i zastępowały poniekąd pieniądze wówczas, gdy ich jeszcze u nas nieznano. Książę odbierał daniny w naturze. Na daninę składały się płody rolne i leśne, skórki zwierząt i mięsiwo wędzone. Najwyższą ceną cieszyły się właśnie skórki z bobrów. Z czasem gdy książę spostrzegł się, że bobry są niewyczerpanym dochodem, ogłosił wszystkie „żeremia bobrowe" za własność swoją, a w okolicach gdzie były żerowiska bobrów, zakładał osady, lokując w nich osadników, pozostających pod bezpośrednią władzą księcia, z obowiązkiem hodowania i chwytania bobrów, wyprawiania z nich skórek na pożytek jego. Na dworach książęcych byli specjalni urzędnicy nadworni, zwiący się „bobrowniczymi", których zadaniem było pilnować skrupulatnie czynności osad bobrowniczych. Jeszcze w XIII wieku urząd „bobrowniczego" istniał na dworze Leszka Białego.

Osady takie zwykle otrzymywały nazwę od czynności ich mieszkańców i zwano je zwykle Bobrownikami.

Z takiej właśnie osady wywodzi się wioska Bobrowniki, a początki jej giną w mrokach wieków. Nikt nie wie jak długo jej mieszkańcy pędzili żywot leśnych ludzi, zanim wystąpiła na arenę dziejów. Trwało to zapewne kilka wieków.

Pierwsze wiadomości o osadzie pochodzą z r. 1277. W tym roku w Kamieniu, leżącym w odległości około 2 klm. na południe od Bobrownik, wybudowano kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, oraz utworzono parafję, do której przydzielono obok innych wsi, także i Bobrowniki.

Po r. 1180 osada na mocy aktu darowizny dostaje się Kazimierzowi, synowi Mieczysława, księcia na Raciborzu. Między rokiem 1313 — 1337 należy do księstwa Bytomskiego. Następnie dzierżyli wieś książęta Cieszyńscy. Po roku 1443 wchodzi w skład księstwa Siewierskiego. W tym czasie było tu kilka młynów, z których dochód dzierżawny pobierała Kapituła Krakowska. Po zniesieniu księstwa Siewierskiego w r. 1792 osada należała do Korony, a od r. 1794 do 1807 rządzili tu Prusacy.

W r. 1827 wioska liczyła 98 domów i 483 mieszkańców obecnie liczy 2800 mieszkańców.

Z dziejami Bobrownik łączy się postać kardynała Diepenbroka. Było to w r. 1849. W sąsiednich Piekarach słynących z cudownego obrazu Matki Bożej odbywała się konsekracja kościoła. Na tę uroczystość przybył osobiście ks. kardynał Melchior Diepenbrock. Za Szarlejem wysiadł z powozu i dążył tuż nad granicą, pieszo na czele procesji. Już w pobliżu Piekar, zastąpili mu drogę Bobrowniczanie, by mu złożyć hołd. Wówczas książę kardynał (choć był Prusakiem — ale należał do szczerych przyjaciół Polski) zawołał po niemiecku: „Kochani! Ten mały palec ochoczo dałbym za to, gdybym przynajmniej w kilku wyrazach waszej ślicznej polskiej mowy mógł do was przemówić". Gdy przetłumaczono garstce Bobrowniczan słowa kardynała, ze szlochem rzucili się do kolan jego, a całując po rękach żalili się serdecznie na ucisk duchowy ze strony Rosjan. W dniu 22 sierpnia kardynał Diepenrock który wielu Bobrowniczanom udzielił Sakramentu Bierzmowania, zażądał spaceru w stronę Bobrownik, by jak mówił popatrzeć mógł na ten ludek polski, jęczący pod jarzmem rosyjskim. Gdy w towarzystwie księży znalazł się nad Brynicą, i dopytywał się o nazwiska wiosek polskich, sekretarz kardynała ks. Paintner, żartując rzekł: „Ekscellencja! my już tu rano byli i przerzucali kamienie przez rzekę do Polski". Wówczas kardynał odrzekł poważnie: „No! no! strzeżcie się, aby te kamienie nie wróciły na was jako kule armatnie". Proroctwo spełniło się po 70 latach. Kamienie rzucone w r. 1849 na stronę polską — powróciły jako pociski armatnie w r. 1919.

Po rzuceniu tej przestrogi, ruszył naprzód, a przeszedłszy obok młyna na grunta polskich Bobrownik, klęknął na ziemi polskiej i rozrzewniony zawołał: „Dziękuję Ci Boże za to, że noga moja stanęła na tej umęczonej ziemi, która słusznie nazywa się matką Świętych", — a potem objaśniał otaczającym go księżom, jakie to Polska przeszła straszne koleje, a potem wieszczym głosem zawołał: „Polakom jeszcze grozi wielkie nieszczęście" (wyjątek ze „Zwiastuna Górnośląskiego z r. 1868). I ta przepowiednia spełniła się. Przyszedł ucisk okrutny narodu po r. 1863 — przyszła wojna światowa, która ziemie Polski zamieniła w kupę gruzów od krańca w kraniec, która zasiała je tysiącami kurhanów i mogił.

O parę kilometrów na południe od Sosnowca leży inna osada — Modrzejów, tuż przy ujściu Białej Przemszy do Czarnej Przemszy.

O początkach osady nie wiele da się powiedzieć. W najdawniejszych czasach była osadą „rybołowów", którzy trudnili się prócz tego „przewoźnictwem" na Przemszy, albowiem tędy biegł „szlak" handlowy z Krakowa na Wrocław. Pod osadą był „bród" na rzece, kędy kupcy przeprawiali się do Mysłowic, leżących na drodze z Oświęcimia do Bytomia. Na początku XIV wieku osada zwała się Mrowisko. Pod koniec XIV wieku była własnością Ottona z Pilczy (Pilicy) — zaś po r. 1443 należała do księstwa Siewierskiego. Legendy miejscowe opowiadają, że początek osady sięga czasów „rozbójnika" Kawki, który miał tu osadzić część swej „bandy", po zawarciu „pokoju" z Mieroszewskim Tomaszem. Otóż legenda nie zgadza się z historją. Kawka operował w okolicach Modrzejowa dzisiejszego w latach 1455 — 1457. Zaś Krzysztof Mieroszewski właściciel Modrzejowa, a właściwie Mrowiska i twórca ordynacji Mysłowickiej żył w drugiej połowie XVII wieku. Ponieważ pan Krzysztof miał częste „rozprawy" z łotrzykami pogranicznemi, którzy podobno mieli uprowadzić dwóch jego synów Stanisława i Jana, wydanych za okupem i z uwagi, że „rozbójnik" Kawka z XV wieku żył w pamięci okolicy, dlatego lud nazwał herszta bandy operującego w majątkach pana Krzysztofa, Kawką, który za oddanie synów otrzymał okóp i kawał ziemi, na której zagospodarował się, zaś na skrawku, gdzie dziś stoi Modrzejów, założył osadę dla swych „ludzi". Przez pomięszanie czasów Kawki z okresem Mieroszewskich, legenda niesłusznie pozbawia cech starożytności osadę, która już za czasów Kawki t. j. około r. 1457 posiadała na swojem terytorjum składy soli.

Nazwa osady Mrowisko, utrzymała się do roku 1706. W tym roku na mocy dekretu Augusta II Mocnego, wioska otrzymała przywileje miasta i zezwolenie na zmianę nazwy na Modrzejów od miana ówczesnego jej właściciela Franciszka Modrzejowskiego, potomka Andrzeja co zginął w r. 1683 w bitwie pod Wiedniem. W r. 1762 August III nowym przywilejem, pozwala na odbywanie tu jarmarków, potwierdzonym następnie przez Fryderyka Augusta księcia Warszawskiego (Fryderyk August na mocy ustawy z 3-V 1791 został powołany na tron polski — jednak ofiarowanej korony nie przyjął. Po pokoju w Tylży w r. 1807 i po utworzeniu Księstwa Warszawskiego powołany został przez Napoleona na władcę nowego księstwa).

Modrzejów jako miasto nie miało warunków do rozwoju, to też pozostało na szarym końcu wśród miast okolicznych. W r. 1827 liczył 32 domy i 229 mieszkańców — w r. 1860 posiadał 55 domów i 433 mieszkańców — zaś w r. 1884 liczył 528 głów (w tem 373 żydów).

Marjan Kantor-Mirski.

Nieprawdopodobne, niesłychane...

ZAWROTNE TEMPO NAUKI. — MOCARNA CHEMJA. — ZWALCZONA MALARJA. — 150 GODZIN W POWIETRZU. — PODRÓŻ MIĘDZYPLANETARNA. PARZĄCE DŹWIĘKI.

Nauka i technika dzisiejsza nie zna obecnie powyższych słów. Pędzimy w postępie szybko, że straciliśmy miarę szybkości tego dążenia naprzód; nic nam już się nie wydaje nieprawdopodobne i niesłychane. Życie umysłowe całego świata charakteryzuje **swoboda myśli, wszechstronność, indywidualizm.**

Niegdyś uczony czy technik obawiał się oryginalności, dziś jeśli musi jeszcze z czem walczyć to tylko z obojętnością. Więc chce być spostrzeżony; chwyciwszy czerwoną płachtę sensacji wywija nią nad głową byle tylko zauważono jego pomysł czy ideę. Któż zdolny jest obecnie objąć swym umysłem całokształt wiedzy zdobytej obecnie jeśli corocznie ukazuje się przeszło miljon wybitniejszych artykułów, sprawozdań z prac laboratoryjnych? Jeśli nawet uczony nie jest w stanie objąć umysłem swoj własnej specjalności? Ludzkość, istniejąca na ziemi od dziewiętnastu miljonów lat dopiero współcześnie wzięła tak szalony rozmach. Z nauką i techniką dzisiejszą nie da się porównać żadna cywilizacja starożytnych Egipcjan, Greków, czy Rzymian, choćby dlatego że cywilizacje dawniejsze były lokalne podczas gdy my ogarnęliśmy glob cały. Strach pomyśleć do czego dojdziemy, gdy w takiem tempie marsz a raczej wyścig będzie trwał dalej.

I tak chemik współczesny to **wielki mocarz.** W walce z przyrodą wydziera jej najważniejsze tajemnice, najbardziej cenne twory potrafi produkować w laboratorjach i fabrykach na wielką skalę. Otrzymywanie płynnego paliwa, sztucznej nafty z węgla, alkoholu z węgla drzewnego i wanilіny z wód ściekowych przy fabrykacji celulozy, sztucznych zapachów, esencji eterycznych, jedwabiu, syntetycznych kamieni szlachetnych i t. d., jest obecnie niczem nadzwyczajnem. Chemja organiczna wytwarza niemal dowolne węglowodory o których się przyrodzie nigdy nie śniło. Preparat „205 Bayer" zabija najgorszą chorobę podzwrotnikową — śpiączkę. Ostatnio jedna z fabryk chemicznych w Niemczech ogłasza że pokonać jest w stanie swemi preparatami malarję i wytępić doszczętnie straszliwy syfilis.

Chemja łącznie z fizyką doszła do skroplenia gazu — helu, którego temperatura przy skropleniu wynosi — 272 stopnie Celcjusza — jeden stopień niżej cała natura, wszechświat zamarza i życie zamiera. Największe mrozy na ziemi dosięgają 60 stopni C.).

Powyższa temperatura nie dziwi już nikogo i nie jest niczem nadzwyczajnem.

Osuszyliśmy ostatnio i zamienili na kraj zdrowy i bogaty 8 miljonów hektarów słonecznych Włoch gdzie **dawniej ginęło na malarję rocznie przeszło 20 tysięcy ludzi.**

Medycyna współczesna łącznie z techniką uzdrawia dzięki nauce odrazu dziesiątki tysięcy ludzi.

Ledwie 25 lat minęło od pierwszych wzlotów braci Wright a już ostatnio samolot „Fokker — Questron Mark" **utrzymał się w powietrzu 150 godzin** i w tym czasie mógłby przelecieć **trzecią część obwodu ziemi** t. j. 16 tysięcy kilometrów. W zakładach Rochrbacha zbudowany, wielki samolot transportowy będzie mógł przelecieć odrazu 3600 kilometrów i już w tym roku przewozić ma towary **ponad Atlantykiem.** Ale to nie wystarcza inżynierom dzisiejszym. W zakładach Rab - Katzenstein zbudowano samolot — rakietę wystrzeliwany z armaty który po każdym wybuchu pędzi w odwrotnym kierunku od wystrzału osiągając przy pierwszych próbach 200 klm. na godzinę. Co najciekawsze, że samolot rakietowy może się poruszać w absolutnej próżni co znaczyłoby, że podróże międzyplanetarne mogą w niedalekiej przyszłości być traktowane zupełnie serjo.

Czyż spodziewał się wielki Maxwell, że jego trudne i zawiłe spekulacje matematyczne znajdą doświadczalne udowodnienie przez Hertza i doprowadzą do odkrycia przez Marconiego i innych dzisiejszych radjotechniki. Lecz obecnie nikogo nie dziwi że głos przebiega przestrzeń Berlin — Buenos Aires, że siedząc **w swoim pokoju możemy towarzyszyć wyprawie w Himalaje,** widzieć święto narodowe w Japonji czy tańce murzyńskie w Kamerunie (niedaleka przyszłość).

Nie da się objąć w krótkim artykule wszystkich zdobyczy a nawet najważniejszych nauki i techniki. Na tem miejscu wspomnę jeszcze o **parzących dźwiękach** wynalezionych przez prof. Wooda, które palą skórę, w drzewie torują sobie drogę jak rozżarzony pręt, a polegają na tem, że płytkę kwarcową niewidzialne siły elektryczne naciskają 300 tys. razy na sekundę prądami zmiennemi i pod ich wpływem płytka wydaje dźwięk niedosłyszalny dla ucha ludzkiego, które chwyta zaledwie 30 tys. drgań i ten dźwięk właśnie wywołuje **zdumiewające efekty cieplne.**

To już nie są fantazje powieści dla młodzieży, to są fakty których nauka i technika dostarczają na każdym kroku i w każdej chwili.

Inż. Ludwik Łakom.

Wizyta Marynarki Włoskiej.

W GDYNI.

W dniu 30 b. m. przybywa do Gdyni eskadra włoskiej marynarki wojennej, złożona z dwóch opancerzonych krążowników: „Piza" i „Ferruccio". Eskadra zabawi w Gdyni do 5 sierpnia, poczem na dalsze pięć dni uda się do Gdańska. Dowódcą eskadry jest wiceadmirał Ettore Rota, dowódcą „Pizy" — hr. Castracane, dowódcą „Ferruccio" — kpt. Novaro. Krążownik „Piza" jest wielkim trzykominowym okrętem wojennym o wyporności 10.600 tonn, „Ferruccio" zaś dwukominowym o wyporności 7.350 tonn. Eskadra włoska przybywa do Gdyni z wizytą do polskiej marynarki wojennej. Dowódca eskadry wraz z podwładnymi oficerami przybędzie również z wizytą do rządu polskiego do Warszawy.

Popierajcie L. O. P. P

KRONIKA TYGODNIOWA.

Harriman mści się.

Rozłożyli koloniści swe obozy nad szeroką rzeką Missisipi, nad jeziorem Ontario, u podnóża Kordyljerów i wśród śniegów Alaski. Zła macocha nędza, albo płomienna kochanka — żądza przygód wygnały ich za wielką wodę Atlantyku. Pławili się we krwi Siuksów, palili fajki pokoju z Komanczami w cieszy indyjskich wigwamów, szukali złota w żółtym piasku Klondyke, ujarzmiali dzikie mustangi, zaprzęgali psy do sań wśród pól lodowych, wycinali puszcze podzwrotnikowe, budowali farmy na równinach dzikiego zachodu.

Mieli silniejszą wolę, niż subtelność uczuć, twardsze pięście, niż ukształcone mózgi wiekową kulturą, większem darzyli zaufaniem nabity rewolwer, sterczący za cowboyowskim pasem, niż sprawiedliwość i prawo ludzkie.

Zasię nad Europą unosił się duch Hamleta, mądry i tonący we mgle niezdecydowania, upojony zapachem niewieściej alkowy. Sława oblubienicy Zeusa i potęga jej na odwiecznych stały fundamentach, których ani czas, ani żadna siła ludzka zmódz nie mogły. Królową była ziemi i ludzkości całej. Z pobłażeniem spoglądała na walczących o byt młodszych swych braci nad zatoką św. Wawrzyńca, za którymi ani nie stała świetna tradycja mądrości ateńskiej, ani świetność Cezarów, ani bohaterstwo rycerskiego średniowiecza.

Aż oto przyszły czasy, że Aryman, recte Harriman mści się.

Najwyższe domy, najbogatsze banki, najznamienitsze gwiazdy filmowe, najludniejsze miasto, najmożniejsi potentaci przemysłu, handlu i finansów, najmocniejsza waluta, największe okręty, najdzielniejsi lotnicy, najobfitsza produkcja, najsławniejsze rekordy. Za dolary Rembrandt wędruje za ocean, robotnicy jeżdżą do fabryk autami, Ford, General Motors Company, Rockefeller kupuje całe miasto, każe je burzyć, aby mu nie psuło cudnego widoku na jezioro z okien jego luksusowej willi.

Pecunia est nervus rerum.

Mister Young leczy Europę, urządza gospodarstwo i wyszydza jej grzechy minionej młodości.

Pan Dewey mieszka w Warszawie. Ulen w Zagłębiu, Harriman na Śląsku i chce dalej na wschód.

Arystydes Briand zbudził się pewnego ranka z niespokojnego snu i rzekł starej, zdetronizowanej królowej Europie.

— Musimy stworzyć Paneuropę, bo nas pożre Chamameryka...

W ostatnich latach stało się to dla wszystkich niezwykle jasne i konieczne, że trzeba się bronić. Od Paryża do Kielc, od francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda aż do burmistrza Szydłowca, czy Sandomierza, od Quai d'Orsay aż do budynku województwa w Kielcach wiadomo każdemu, że dolar jest w ofenzywie, że Europa jest utrzymanką wuja Sama, że dawniejsza ekspozytura cywilizacji europejskiej stała się nagle centralą wszystkich kontynentów, że Wall - street jest dyktatorem kuli ziemskiej.

Nie jest to bez kozery, że w tym samym czasie, gdy Arystydes Briand woła o Stany Zjednoczone Europy, prezydent Będzina inż. Michael rzecze w Kielcach, że nie może tak być, żeby Harriman otrzymał prawo wyłączności elektryfikowania Zagłębia, bo nic dotąd dla tego Zagłębia nie zrobił, bo są inni, którzy w imię swej długoletniej pracy na polu przemysłowem winniby mieć pierwszeństwo przed Harrimanem.

Nie myślę, aby poza rzeczowemi argumentami, których tyle wyłożono na stół w Kielcach przeciw koncesji Harrimana, nie przemawiał również instynkt samozachowawczy ten sam, który przemówił przez usta pana Brianda.

Taki widocznie przyszedł czas, że trzeba się bronić przed Ameryką, przed jej gwałtownym naporem w polowaniu za dolarem, przed jej bezwzględnością w bussinesie, przed jej zaborczością gospodarczą.

Stara Europa nie może i nie powinna iść na służbę pysznego dorobkiewicza. Oto zdaje mi się jest hasło dnia od wysp brytyjskich aż po Zbrucz i Niemen.

Walka ta staje się z dnia na dzień widoczniejsza. Czy jednak chora na uwiąd starczy i kryzysy gospodarcze Europa potrafi się obronić?

Niepodobna odrazu zgadnąć.

Chyba, że my się zaczniemy amerykanizować, a Amerykanie europeizować. Chyba, że my zaczniemy uczyć się od nich rozmachu i przedsiębiorczości, a oni od nas picia wódki i komunizmu.

Byłaby to z naszej strony zemsta Arymana a rebours.

Prócz wódki i komunizmu nic innego na eksport do Ameryki nie mamy.

K. Ć—rk.

Ze Związku straży pożarnych

województwa Kieleckiego.

Z wojewódzkiego Związku straży pożarnych otrzymaliśmy komunikat **o ubezpieczeniu strażaków**, który podajemy w streszczeniu:

Od dnia 1 stycznia do 8 czerwca r. b. zgłosiły swe przystąpienia do Kasy strażackiej i uiściły przewidzianą opłatę:

W powiecie **Będzińskim** — 45 straży ubezpieczając 1332 członków czynnych (74 proc.); w pow. **Częstochowskim** — 29 straży, 793 członków czynnych (22 proc.); w powiecie **Iłżeckim** — 6 straży o 146 członkach; w powiecie **Jędrzejowskim** — 22 straży i 460 czł. (27 proc.); w powiecie **Kieleckim** — 6 straży 327 czł. (19 proc.); w powiecie **Korzeckim** — 10 straży — 366 czł.; w powiecie **Miechowskim** — 55 straży, 1380 czł. (62 proc.); w powiecie **Olkuskim** — 51 straży, 1545 czł. (76 proc.); w powiecie **Opatowskim** — 19 straży, 532 czł.; w pow. **Opoczyńskim** — 13 straży 344 czł.; w powiecie **Pińczowskim** — 10 straży, 382 czł. (26 proc.); w powiecie **Radomskim** — 11 straży, 246 czł.; w powiecie **Sandomierskim** — 48 straży, 1096 czł.; w pow. **Stopnickim** 8 straży 230 czł.; w pow. **Włoszczowskim** 7 straży, 180 czł.; w powiecie **Zawierciańskim** — 33 straże, 846 czł. (35 proc.).

Na ogólną ilość na terenie województwa Kieleckiego 985 straży o 30741 członkach, w dniu 6 czerwca r. b. było ubezpieczonych 375 straże o 10227 czł. co stanowi 25 proc. ogólnej ilości.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w powiatach: Częstochowskim, Kieleckim, Opoczyńskim, Radomskim, Włoszczowskim, najlepiej w powiatach: **Będzińskim i Olkuskim.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 NIEDZIELA	**Dziś** Bonawentury B. **Jutro** Rozesłanie Apost. Wschód słońca 3 m. 31. Zachód „ 19 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wilki i ludzie" — „Twierdza wrogów prawa".

Kino „Sfinks" — „Dziś tańczy Marjeta".

Kino „Momus" — „Czarodziejka" z Mae Murray.

Kino „Wawel" — Górą marynarze.

Kino „Pogoń" — Wyświetla: „Raj kobiecy". Następny program: „Władczyni dzikich skał".

Kino „Uciecha" „Czerwony bies".

× **PREZYDENT dr. MARCZYŃSKI** wyjechał wczoraj do Poznania na posiedzenie komisji sędziowskiej w sprawie Wystawy samorządowej. Jak słychać Sosnowiec ma otrzymać złoty medal za eksponaty.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca zatwierdzono kosztorys remontu lokalu w zabudowaniach fabryki C. G. Schoen przy ul. 1 Maja, a w którem mieścić się będzie szkoła rzemieślnicza. Pozatem zatwierdzono 3 plany budowlane oraz postanowiono przeprowadzić spis koni, trzody chlewnej, krów, owiec i kóz. Wreszcie postanowiono polecić wydziałowi budownictwa opracowanie planu rozbudowy warsztatów miejskich.

× **W SPRAWIE TUNELU** na przejeździe katowickim w Sosnowcu, interwenjować będzie w Warszawie w poniedziałek i wtorek p. prez. Marczyński, aby roboty nie uległy wstrzymaniu, a przeciwnie, aby zostały przyspieszone.

× **PRAWA AUTORSKIE KOMPOZYTORÓW POLSKICH.** Wskutek rokowań, prowadzonych przez radę naczelną Zjednoczenia polskich związków śpiewaczych i muzycznych z zarządem Stowarzyszenia kompozytorów polskich, zespoły śpiewacze uzyskały obniżenie tantjemy od wykonywanych publicznie utworów kompozytorów polskich z 10 proc. do 2 i pół proc. od wpływów brutto.

× **FONTANNA W PARKU CZELADZKIM.** Przed kilku dniami tow. Saturn rozpoczęło roboty nad doprowadzeniem wody z Brynicy do sadzawki w parku czeladzkim, gdzie zarazem urządzony ma być wodotrysk. Przyczyni się to do estetycznego wyglądu miasta.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela, dnia 14 b. m. „Dwaj panowie B" (pop. 3.30).

Niedziela, dnia 14 b. m. „Lalka" ostatnie przedstawienie w bież sezonie.

TYSIĄC PIĘKNYCH DZIEWCZĄT Z „MORSKIEGO OKA" W SOSNOWCU.

Do Sosnowca na poniedziałek 15 lipca zjeżdża na jeden gościnny występ znany zespół rewjowy z Warszawy, który odegra w całości najnowszą rewję w 2 częściach 18 obrazach p.t. „Tysiąc Pięknych Dziewcząt" graną w teatrze „Morskie Oko" w Warszawie 200 razy z rzędu. Ten sam zespół objeżdża wszystkie większe i mniejsze miasta całej Polski, ciesząc się niebywałem powodzeniem i uznaniem prasy. Wszędzie sale bywają wyprzedane. Na czele zespołu urocza prymadonna Basia Halmirska, ulubienica całej Polski, znany komik długoletni reżyser operetki krakowskiej i warszawskiej Antoni Kaczorowski, baletmistrz A. Piotrowski, Z. Szopski, H. Heleńska, J. Dunikowska, Lachowicz, Wolski i inni. Kapelmistrz L. Jonas. Bilety w cenie od 1 do 5 zł. do nabycia u P. Czechowskiego, a w dzień przedstawienia w Kasie teatru miejskiego od 7-ej wiecz.

× **RADA MIEJSKA W SOSNOWCU,** odbędzie we wtorek 16 b. m. dwa posiedzenia: jedno o godz. 7 wiecz., a drugie o godz. 8 wiecz. Na porządku obrad pierwszego posiedzenia znajduje się: Uchwalenie w drugiem czytaniu przepisów o budowie i utrzymaniu kanalizacji nieruchomości w m. Sosnowcu, uchwalenie w drugiem czytaniu statutu o opłatach kanalizacyjnych na rzecz m. Sosnowca, uchwalenie w drugiem czytaniu statutu Międzykomunalnego Związku dla prowadzenia szpitala św. Łazarza, w sprawie wypłacenia kolonji leczniczej dziecięcej w Busku pożyczki w wysokości 10.500, w sprawie odroczenia wpłaty części podatku od mającego powstać nowego kina B-ci Binder, w sprawie ogłaszania uchwał Rady miejskiej za pomocą ogłoszeń na mieście.

Na porządku obrad drugiego posiedzenia: Uchwalenie w trzeciem czytaniu przepisów o budowie i utrzymaniu kanalizacji nieruchomości w m. Sosnowcu, uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o opłatach kanalizacyjnych na rzecz m. Sosnowca, uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu Międzykomunalnego Związku dla prowadzenia szpitala św. Łazarza.

PIOSENKA.

Dzwońże ty mi, fujareczko,
grajże ty mi, graj!...
po za borem, po za rzeczką,
grajże ty mi, fujareczko,
bo na świecie maj
kwiecisty,
bo na świecie maj!...

Stoi sobie bór poszumny,
drzewa mówią wgłos!...
szepcą sennych drzew kolumny,
stoi sobie bór poszumny,
a nad ziemią Los
się chylił,
a nad ziemią Los!...

Oj... jak słodko serce marzy,
myśli idą w tan!...
roztęskniona ziemia gwarzy,
cudnie, słodko serce marzy,
duch z ziemicą zgran
w harmonję,
duch z ziemicą zgran!...

Wchłonęłabym ja chciała w siebie
cały ziemi czar!...
duszą jeno trwam dziś w niebie,
wchłonęłabym ja chciała w siebie
rozdzwoniony gwar
majowy,
rozdzwoniony gwar!...

Hej!.. ty, życie, szczęsne życie,
kwietne moje dni!...
senne dumy w zórz rozkwicie,
złotej przędzy rozpowicie,
dusza bajkę śni
przedziwną
dusza bajkę śni!...

Dzwońże ty mi, fujareczko,
grajże ty mi, graj!...
po za borem, po za rzeczką,
grajże ty mi, fujareczko,
bo na świecie maj
kwiecisty,
bo na świecie maj!...

Lita Matusewiczowa.

Charakterystyczne zjawisko

BOJKOT LETNISK WIOSKOWYCH.

Ze wszystkich letnisk i miejscowości kuracyjnych dochodzą skargi i narzekania, że tegoroczny sezon zawiódł oczekiwania, gdyż ilość letników czy kuracjuszy znacznie spadła i są miejscowości w których liczba letników wynosi zaledwie 30 proc. liczby zeszłorocznej.

Zjawisko to jest najlepszym dowodem pogorszenia się sytuacji gospodarczej i związanej z tem konieczności liczenia się z groszem, co praktycznie wyraża się w ten sposób, że ludzie szukają miejscowości jaknajtańszych, omijając dotychczasowe letniska, lub uzdrowiska, znane z wygórowanych cen.

Tego rodzaju „reorganizacja" będzie korzystna dla obydwu stron i przyczyni się niewątpliwie do ukrócenia apetytu naszych kmiotków. Pomijając już okoliczności, że z chwilą zjawienia się letników we wsi, momentalnie podnoszono ceny żywności, rozwydrzenie przybrało takie rozmiary, że za t. zw. izbę, częstokroć niewiele się różniącą od obory, żądano po 100, a nawet 150 zł. miesięcznie, wychodząc widocznie z założenia, że na wsi najlepszy interes można zrobić na letnikach.

W tym roku sytuacja uległa korzystnej zmianie, gdyż z braku letników ceny spadły o kilkadziesiąt procentów, a pozatem wieśniacy przyjeżdżający do Zagłębia z nabiałem usilnie zachęcają do spędzenia wakacyj w ich wsiach, obiecując wszelkie ułatwienia i wygody.

Gdyby istniała pewna organizacja, która zajęłaby się sprawą letnisk i odpowiednio regulowała ruch letników, niewątpliwie możnaby w tym zakresie wiele zdziałać, choćby przez normowanie cen, a następnie zmuszenie wieśniaków do zapewnienia letnikowi nietylko odpowiedniego mieszkania, lecz także pewnych wygód, na co dziś nie zwraca się najmniejszej uwagi.

Okolice Zagłębia obfitują w przepiękne i nadzwyczaj zdrowe miejscowości i gdyby powstały w tych wioskach odpowiednie budynki, oraz zapewniono letnikom minimalne wygody, odpadłaby konieczność dalekich i wysoce kłopotliwych wyjazdów, a ludność tych wiosek miałaby poważny dochód. Niestety, przeprowadzeniem takiego projektu niema się kto zająć, gdyż na inicjatywę wieśniaków liczyć nie można i w rezultacie ludność miast musi na własną rękę organizować samoobronę przed wyzyskiem, tj. zmieniać letniska, co, jak zdołaliśmy ustalić, ma dodatnie znaczenie.

Kolonje letnie
DĄBROWY.

Badanie dziatwy szkół powszechnych w Dąbrowie wykazało, iż na kolonje letnie należałoby wysłać conajmniej 500 dzieci.

Niestety i ta dziedzina musi odczuć błogosławione skutki rządów socjalistycznych, dzięki którym miasto skandalicznie zadłużono, w następstwie czego brak jest pieniędzy na konieczne potrzeby i przez długi szereg lat trzeba będzie stosować jaknajdalej posunięte ograniczenie i oszczędności.

Stosownie do preliminarza budżetowego w tym roku można było wysłać na kolonje letnie tylko 200 dzieci, to też przeprowadzono ścisłą selekcję i wyznaczoną ilość dziatwy wysłano pod kierownictwem nauczycieli do Kęt, przyczem zauważyć trzeba, iż nie wyjechało ani jedno dziecko, któregokolwiek radnego, gdy w latach ubiegłych specjalnie faworyzowano dzieci „ojców" miasta. Kolonja jest dobrze wyekwipowana i zaopatrzona w żywność, sprzęty i urządzenia i prowadzona jest ściśle podług opracowanego planu. Dziatwa czuje się doskonale i w całej pełni korzysta ze słońca i powietrza górskiego, a w pogodne dni z kąpieli. Dzień wypełniają wycieczki, gry i zabawy. Dzieci będą na kolonji 6 tygodni. Jest nadzieja, iż w roku przyszłym Magistrat będzie mógł wysłać na kolonje podwójną ilość dzieci, a to z uwagi na znaczenie, jakie posiadają tego rodzaju wywczasy dla dziatwy źle odżywionej i pozbawionej dobrego powietrza.

× WALKA ROZJUSZONYCH ZWIERZĄT. W ubiegły piątek na błoniach czeladzkich, jedna z pasących się spokojnie krów, rzuciła się nagle na przebiegającego obok konia, rozpruwając mu rogami brzuch, z którego wyszły wnętrzności. Nieszczęśliwe zwierzę, wobec niechybnej śmierci przeznaczone zostało przez właściciela na... kiełbasy. Właścicielem konia, jest T. Wieczorek.

× NA GŁODUJĄCYCH W WILEŃSZCZYŹNIE. Komitet zbierający ofiary na głodujących w Wileńszczyźnie, prosi, aby wszystkie ofiary kierowane były do komunalnej kasy oszczędnościowej w Będzinie.

× NAPRAWA DRÓG. Jak już wspominaliśmy w Dąbrowie większość dróg na terenie miasta była kompletnie zrujnowana, gdyż poprzedni Magistrat, wydając duże sumy na cele partyjne, nie miał już za co doprowadzić dróg do należytego stanu i doszło do tego, iż na niektórych ulicach nawet podłoże uległo zniszczeniu. Obecny Magistrat otrzymawszy taką... sukcesję, musiał niezwłocznie przystąpić do naprawy i uporządkowania arterji kołowych. Część ulic już doprowadzono do należytego stanu, a pozostałe są kolejno naprawiane, przyczem roboty prowadzone są w takiem tempie, aby przed zimą najważniejsze arterje były całkowicie wykończono i uporządkowane. Niestety, skutkiem niebywałego zadłużenia miasta i konieczności spłacania olbrzymich rat, na inwestycje drogowe pozostała niewielka kwota, skutkiem czego roboty w tym kierunku muszą być prowadzone w ograniczonym zakresie.

× SPRZEDAŻ ZNACZKA. Wiejska straż ogniowa ochotnicza w Grodźcu urządza w dniu dzisiejszym sprzedaż ulicznią znaczka na budowę remizy tej straży w Grodźcu.

Należy przypuszczać, że miejscowe społeczeństwo odniesie się sympatycznie do tej akcji.

× SPRYTNY RADJO - PAJĘCZARZ. Jeden z mieszkańców Czeladzi niejaki T. G. zam. przy ul. Krzywej był wielkim zwolennikiem bezpłatnych radjokoncertów. To też zainstalował sobie w mieszkaniu odbiornik, którego nie zarejestrował, żeby zaś nie wejść w kolizję z władzami, ukrył antenę przeprowadzając ją sprytnie przez stodoły swych sąsiadów. Jeden jednakże z właścicieli stodoły zauważył ukrytą antenę, której znaczenia początkowo nie mógł wytłumaczyć, to też o wszystkiem zawiadomił policję. W międzyczasie jednak S. antenę zdjął, unikając kary. Dzięki jednak że temu pozbawiony został bezpłatnych koncertów.

Ofiary

Złożone w naszej Administracji.

Z. F. na głodne dzieci zł. 10.

W dniu wielkiego
zlotu harcerskiego w Poznaniu.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową, rozpoczął się wczoraj w Poznaniu II Narodowy Zlot Harcerstwa Polskiego ku uczczeniu 10-letniej rocznicy zjednoczenia harcerstwa w Polsce. Zjazd ten rozmiarami swoimi prześcignie wszystkie podobne, dotąd widziane manifestacje młodzieży harc..ze emigracji rosyjskiej w Europie czestników, nie tylko z kraju, ale i zagranicy. Do tej chwili zapowiedziały swój przyjazd delegacje Anglji, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Francji, Grecji, Jugosłowacji, Łotwy, harcerze amigracji rosyjskiej w Europie i Ameryce, Rumunji Szwecji i Węgier. Z drużyn polskich na obczyźnie przybędą delegacje: z Czech, Niemiec Łotwy, Rumunji, Ameryki, Francji, Charbina, Danji, Chorągiew poznańska przysyła na zjazd 900 uczestników, pomorska — 700, warszawska —ponad 700, krakowska, lubelska i lwowska — ponad 500, śląska i mazowiecka — około 500, Zagłębia Dąbrowskiego — 400, wołyńska i białowieska — 300, inne do 100 i ponad 100. Gdańsk przysyła na Zlot drużynę złożoną z 26 ludzi.

Z ważniejszych osobistości w uroczystościach zlotowych weźmie udział cała starszyzna harcerska polska oraz skauci naczelni z Estonji, Grecji, Jugosławji i emigracji rosyjskiej. Pozatem na Zlocie obecny będzie również oficjalny delegat Skautowego Komitetu Międzynarodowego nr. Henri Harty.

Młodzież harcerska, której żywiołem jest woda, powietrze i słońce rozgości się w licznych namiotach, rozbitych na terenach położonych między Wartą a Cybiną, obejmujących 220 tys. m. kw. przestrzeni. Całe obozowisko urządzone jest wzorowo, przyczem zainstalowano tutaj wodociągi, przeprowadzono światło elektryczne, zaprowadzono telefony a nawet umieszczono kilka megafonow, przez które młodzież dowiadywać się będzie o najnowszych wydarzeniach dnia i rozkazach komendy zlotowej. Program Zlotu bardzo obszerny i niezwykle urozmaicony, obejmuje między innemi wszelkiego rodzaju zawody, najlepsze obozowania, rycerskość harcerską, pokazy drużyn, pokazy regjonalne, zawody wodne itd. Pozatem każda z Chorągwi, która przybędzie na Zlot zaprezentuje specjalny dział swojej pracy, w której się specjalizuje. W okresie Zlotu, który potrwa 11 dni Poznań przeżywać będzie chwile naprawdę piękne. Pomijając już to, że młodzież nasza zgrupowana w harcerstwie do życia naszego wniesie szczere i beztroskie tempo, a temsamem ożywi jeszcze więcej ruch Poznania, starsze społeczeństwo będzie miało okazję przekonać się o wartości pracy harcerskiej, która istotnie napawać nas musi dumą. Z drugiej strony Zlot bezwątpienia przyczyni się do wzmożenia rozwoju idei harcerskiej wśród społeczeństwa, które przyznajmy szczerze, działalności harcerskiej nie docenia.

Na Zlot przybędą również dwie delegacje skautek zagranicznych, a mianowicie angielska i amerykańska, które zaobozują w namiocie na Golęcinie. Wogóle w okolicy Poznania założonych zostało w związku ze Zlotem mnóstwo obozów.

Za „nabranie" dorożkarza
2 lata więzienia dla „kawalarza"

Onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu była przedmiotem rozprawa przeciwko znanemu aferzyście i złodziejowi 26-letniemu Kazimierzowi Bereszce z Sosnowca (Tatrzańska 22), oraz jego godnemu kompanowi 25-letniemu Bolesławowi Rudkowi (Sosnowiec, ul. Wawel 24).

Koledzy ci, otrzymawszy wypłatę wstąpili „na jednego" do jednej z podmiejskich restauracji, a wyszedłszy po kilku godzinach, mając mocno w czubach, postanowili urządzić sobie

przejażdżkę dorożką

Tak też uczynili i wsiadłszy do jednej z dorożek, mających postój przed dworcem kolejowym w Sosnowcu, kazali się wozić. Gonił dorożkarz szkapę do Klimontowa i z powrotem, wreszcie jednemu z pasażerów sprzykrzyła się przejażdżka, wysiadł więc w Sielcu. Drugi pojechał dalej i zatrzymał się na ulicy Warszawskiej.

Tu niestrudzony pasażer wstąpił do jednego ze sklepów i wyszedłszy z niego po chwili

objuczony pakunkami,

złożył je w dorożce, każąc dorożkarzowi czekać. Mijały godziny, kurs za postój dorożki rósł, a pasażer nie zjawiał się. Po trzech godzinach zjawił się natomiast

właściciel sklepu,

skąd pochodziły pakunki i zabrał je, oświadczając iż dalej czekać nie myśli na zapłatę, gdyż zamyka sklep.

Sytuacja została wyjaśniona.

Dorożkarz popędził do komisarjatu, prosząc o odnalezienie

hultajskiej pary,

która go tak wystrychnęła na dudka.

W niedługim czasie ujęto obydwóch.

Na ławie oskarżonych Bereszko oświadczył, iż był pijany i nie wiedział co czynił, Rudek zaś, że Bereszko zaprosił go na przejażdżkę i że już nigdy „na gapę" nie będzie jeździł.

Finał tej zabawnej historji taki, że Bereszko odsiedzi

dwa lata w więzieniu

za nabranie dorożkarza.

Rudek został uniewinniony.

Z Tow. właścić. nieruchom.
W DĄBROWIE.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Towarzystwa właścicieli nieruchomości w Dąbrowie postanowiono zawiesić w czynnościach wiceprezesa Tow. p. Piotra Bednarczyka, za złamanie mimo danego zobowiązania solidarności i niepodporządkowanie się interesom zrzeszenia. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na ogólnem zebraniu członków.

× TARGOWICA W SOSNOWCU. W ubiegłym tygodniu na Targowicę w Sosnowcu, spędzono: 1709 sztuk nierogacizny i 12 sztuk bydła. Płacono za kilogram żywej wagi od zł. 2.10 do zł. 3.05 Tendencja umiarkowana.

Program radjowy

na niedzielę 14 lipca 1929 r.

KATOWICE:

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.
11.45 — Transmisja z Poznania. Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej.
11.56 — Sygnał czasu.
12.05 — Transmisja z Warszawy z gmachu sejmowego, uroczystość otwarcia „Zjazdu Polaków". Zaraz po transmisji z Warszawy odczyt religijny p. t. „Kardynał John Newman" wygł. ks. prałat Józef Gawlina.
16.00 — Transmisja z Warszawy „Przewidywania gospodarskie w urządzaniu gospodarstw" — wygł. inż. Zdzisław Krzyżewski.
16.20 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik.
16.40 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" — p. t. „Gospodarstwa sadowniczo-warzywnicze i hodowla drobiu" — wygł. inż. Gawlikowski.
17.00 — Koncert orkiestry klubu mandolinistów „Halka".
18.20 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski.
18.45 — Nadprogram.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Koncert popołudniowy z udziałem p. A. Kitschman.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja z Warszawy. Odczyt prof. Mościckiego. „Z dziejów stosunków wojsk francuskich.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.45 — Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

na poniedziałek 15 lipca 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Pogadankę z działu: „Radjoamator śląski" — wygł. p. K. Miłobędzki.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży „Kot który chodził własnemi drogami" bajka Kiplinga w radjofonizacji p. Zdeńki Topolskiej.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Koncert popularny z udziałem p. W. Zamorskiej (śpiew).
19.40 — „Co słychać w strażactwie?"
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — W pamiętną rocznicę — 15 lipca roku pańskiego 1410.
20.30 — Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

Łobuzerka

„GŁOSU ZAGŁĘBIA".

Socjalistyczny „Głos Zagłębia" zirytowany z powodu przegranych przez P. P. S. wyborów do Rady miejskiej w Dąbrowie i utracenia przez „towarzyszy" tłustych posad, do czego w pewnym stopniu przyczynił się „Kurjer Zachodni" jaskrawo oświetlając szkodliwą działalność P. P. S. w Zagłębiu, pozwolił sobie na ordynarną łobuzerską napaść na jednego z naszych współpracowników. Tak, jak napaść pospolitego „łobuza" nikomu nie może ubliżyć, tak samo i napaść „Głosu Zagłębia", nie może nikogo dotknąć, a śmieszne kłamstwa i insynuacje „Głosu Zagłębia" dobitnie dowodzą, że „towarzyszom" jest coraz gorzej nietylko materjalnie, ale i... na umyśle.

× **POD SAMOCHODEM.** Pięcioletnia Mindla Grunfeld z Sosnowca (Modrzejowska 49) wpadła onegdaj na rogu ul. Modrzejowskiej i Ostrogórskiej pod samochód nr. 71544. Mindlę zostawiono po opatrunku na leczeniu w domu.

× **KRADZIEŻE.** Onegdaj skradziono furmanowi Woźnikierowi z Będzina (Modrzejowska 11) garderobę wartości 400 zł.

Wolf Jakubowicz z Sosnowca (Modrzejowska 31) oskarżył Motkę Brandysa (Czysta 5), że skradł mu 4 pary butów wartości 100 zł.

Zagadkowa kradzież

PIENIĘDZY.

Onegdaj pomiędzy Jakóbem Gradzikiem właścicielem domu w Czeladzi, Zamurna 5, a jego lokatorką, wynikła ostra kłótnia, którą zlikwidowała dopiero policja. Okazało się, że Gradzik, któremu w czasie remontu podłogi w mieszkaniu lokatorki, zginęły pieniądze w kwocie około 300 zł., posądził tę ostatnią o kradzież. Lokatorka Gradzika, zaprzecza z całą bezwzględnością posądzaniu jej o kradzież, twierdząc że Gradzik w ten sposób chce ją zmusić do opuszczenia zajmowanego mieszkania. W zagadkowej tej sprawie policja prowadzi śledztwo.

Ze sportu.

„ŚWIT" — „HAKOACH". Dziś, w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 11 rano na boisku miejskiem na Pogoni przy ul. Żytniej, odbędą się bardzo ciekawe zawody o mistrzostwo rezerw kl. „A" pomiędzy powyższemi drużynami.

T. S. „VICTORIA" — K. K. S. „RUCH". Dziś na boisku K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu przy ul. Teatralnej o godz. 5 min. 30 po poł. odbędą się interesujące zawody rewanżowe pomiędzy powyższymi klubami o mistrzostwo klasy A. Kiel. Z. O. P. N. O godz. 3 min. 30 — przedmecz rezerw.

„DĄBROWA" — „ZAGŁĘBIANKA". Dziś, o godz. 10 rano, na boisku miejskiem w Dąbrowie odbędą się zawody rewanżowe w piłkę nożną wymienionych drużyn o mistrzostwo klasy B.

W czasie wakacyjnych urlopów,

z których obecnie korzystają pracownicy naszego pisma, zawieszamy wydawanie numerów poniedziałkowych „Kurjera Zachodniego"

DO WRZEŚNIA b. r.

Dodatek powieściowy, który ukazywał się w numerze poniedziałkowym, przenosimy w tym czasie do **NUMERU NIEDZIELNEGO.**

Stan mistrzostwa klasy A.

Nazwa klubu	Sosnowiec	Victorja	Makabi	Ruch	Zagłębie	Swit	Ilość punktów	Stosunek bramek
Sosnowiec	—	4:0 / —	2:2 / —	2:2 / 4:3	3:1 / 4:1	1:0 / 3:1	14	23:10
Victorja	0:4 / —	—	1:1 / 0:2	2:1 / —	5:1 / 2:2	6:2 / 3:0	10	19:13
Makabi	2:2 / —	1:1 / 2:0	—	1:2 / 3:2	1:5 / —	0:0 / 3:1	9	13:13
Ruch	2:2 / 3:4	1:2 / —	2:1 / 2:3	—	2:1 / 1:3	1:1 / —	6	14:17
Zagłębie	1:3 / 1:4	1:5 / 2:2	5:1 / —	1:2 / 3:1	—	1:1 / —	6	15:19
Swit	0:1 / 1:3	2:6 / 0:3	0:0 / 1:3	1:1 / —	1:1 / —	—	3	6:18

Jak widać z powyższej tabeli, to Sosnowiec zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce 4 punktami przed Victorją, kierownictwo której wykazało małą zapobiegliwość. Kompletniejszy skład I drużyny przeciw Makabi, co spowodowało przegraną 2 : 0 dla Makabi, która obecnie depcze Victorji po piętach 9 punktami i nie jest wykluczone, że może jeszcze zająć drugie miejsce. Ruch z Zagłębiem kroczą obok siebie z równą ilością punktów po 6, lecz stale poprawia się forma Zagłębia, może wysunąć je na czwarte, a nawet na trzecie miejsce. Ruch przeżywa widoczny spadek formy. Ostatni klub Świt, jest najsłabszym w klasie A., chociaż każdy jego przeciwnik ciężko musiał się napracować na zwycięstwo, no i trzeba dodać, że do tej pory szczęścia w rozgrywkach Świt nie miał.

Życie gospodarcze.

Przemysł krajowy a handel.

Mniej więcej przed rokiem rozpoczęło się urządzanie konferencji między przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu a kupiectwem z danej branży w izbach przemysłowo - handlowych. Trzy takie konferencje, odbyte w Katowicach, Krakowie i Lwowie dotyczyły przemysłu chemicznego, a przemysł ten reprezentował tam Związek przemysłu chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Następnie izba handlowa w Katowicach urządziła w styczniu i w maju b.r. dwie takie konferencje, dotyczące wyrobów konfekcyjnych, a organizacją udziału przemysłowców konfekcyjnych w tych konferencjach zajmował się Związek przemysłu konfekcyjnego w Polsce. Dnia 27 z. m. odbyła się podobna konferencja w Bydgoszczy staraniem izby przemysłowo - handlowej w Bydgoszczy oraz Zwiazku przemysłu konfekcyjnego w Polsce. Na konferencjach tych obie strony wypowiadają sobie nawzajem swoje żale. Żale te ze strony kupiectwa dotyczą głównie różnic jakościowych między produkcją krajową, a zagraniczną, następnie różnic w cenach, oraz w terminach kredytu, czasem niedotrzymywania terminu dostaw, lub niemożności przyjmowania większych zamówień na krótki termin. Przemysłowcom udaje się niejednokrotnie z okazji takich konferencji wykazać niesłuszności tych zarzutów — a ze swej strony zwracają oni uwagę kupiectwa na takie ujemne momenty jego działalności, jak np. faworyzowanie wyrobów obcych. Kupcy dowiadują się przy tej sposobności czasem, że ten, lub ów artykuł można nabyć w kraju, — przemysłowcy, natomiast znajdują czasem w tych konferencjach inicjatywę do rozszerzenia jakościowego programu swej produkcji i wynoszą z nich świadomość o potrzebie ściślejszego dostosowania się do upodobania publiczności nietylko co do samej jakości towaru, lecz także co do jego zewnętrznego wyglądu, opakowania i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że pod kątem widzenia poparcia zbytu krajowych wyrobów, a tem samem krajowej wytwórczości, nie mniej jak solidaryzmu gospodarczego w ogóle, wspomniane konferencję są pożyteczne i powinny być urządzane stale dla szeregu gałęzi przez wszystkie izby przemysłowo - handlowe w porozumieniu i przy udziale zawodowych związków przemysłowych.

Kronika gospodarcza.

OCHRONA PODATNIKÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu odmówiło zatwierdzenia statutu podatku od budynków mieszkalnych na terenie gmin miejskich na rzecz powiatowego związku komunalnego: warszawskiego, łowickiego i bialsko - podlaskiego, ze względu na ciężki stan płatników, spowodowany ciężką konjunkturą finansowo - gospodarczą kraju.

ZAGRANICZNE POŻYCZKI KOMUNALNE. Związki samorządowe otrzymały propozycję zagranicznych grup finansowych na długoterminowe pożyczki inwestycyjne. Niektóre oferty są dogodne i zdawałoby się, że miasta mogłyby z nich skorzystać. Co do Warszawy, w tym kierunku były już prowadzone rokowania przedstawicieli miasta z delegatami kapitału zagranicznego, jednak nie doprowadziły do rezultatu. Ministerstwo skarbu zawiadomiło zarząd stolicy, że chwila obecna nie byłaby dogodna dla pożyczki zagranicznej przez wzgląd na to, że prowadzą się układy w sprawie centralnego banku ziemskiego, a wypuszczenie na rynek gieldowy zagraniczny jeszcze innych, przy bankiem papierów, byłoby niepożądane.

Przedstawiciele związków komunalnych wystąpili do Rządu, aby uzyskać zgodę na zaciągnięcie pożyczek zagranicznych.

OFERTA ZAGRANICZNA NA BUDOWĘ WODOCIĄGÓW W MIASTACH POLSKICH. Związek miast polskich, otrzymał ostatnio ze strony przedstawiciela konsorcjum „Societe Auxiliaire des Distribution d'Eau" ofertę na budowę urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w miastach polskich. Komitet wykonawczy Związku miast polskich postanowił przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia tej oferty w porozumieniu z Ministerstwami skarbu i robót publicznych, oraz instytutem wodociągowo-kanalizacyjnym.

FORD PRZYSTĄPIŁ DO NIEMIECKIEGO SYNDYKATU FABRYK FARB. Wielką sensację w niemieckich sferach gospodarczych wywołał fakt przystąpienia zakładów Ford Motor Company w Niemczech do niemieckiego syndykatu fabryk farb, będącego jednym z najpotężniejszych trustów w Niemczech rozporządzającego kapitałem 1 miljarda marek.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Król karnawału.

× **NA DZWONY** i restaurację kościoła złożono następujące ofiary, za które komitet składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać": Drabek Wincenty 25 zł., Juszczyk Jan 10 zł., Bulski Władysław 10 zł., Grela Piotr 2 zł., Rybiński Karol 1 zł., Jaskulski Stanisław 1 zł., Juszczyk Mikołaj 2 zł., Tomaszewski Wincenty 5 zł., Buczyński Stanisław 4 zł., Wójcicki Edward 2 zł., Hilgetner Jan 1 zł., Gruszczyński Jan 10 zł., Wolf Józef 2 zł., Mysior Władysław 5 zł., Roch Franciszek 2 zł., Bargierowa 2 zł., Mroziński Jan 5 zł., Glinka Wincenty 1 zł., Żmuda Tadeusz 5 zł., Ferster Franciszek 1 zł., Szydłski Władysław 20 zł., Czaputowicz Stanisław 10 zł., Razem 125 zł.

× **WŁADZE BANKU SPÓŁDZIELCZEGO** rzemieślniczo - kupieckiego, ukształtowały się w sposób następujący: prezes rady p. E. Januszewski, wiceprezes p. H. Dymecki, sekretarz p. Henryk Skalski. Komisja rewizyjna: pp.: E. Januszewski, L. Brykalski i J. Łaski. Zarząd banku pp. M. Piasl[illegible], B. Zawadzki i E. Nowak.

× **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Wczoraj dokonano aż dwu zamachów samobójczych. Mianowicie Marta Bieganowska (Stefanji 28) usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Przechodzący w pobliżu posterunkowy udaremnił zamiar samobójczy.

Zamieszkała przy ulicy Towarowej 12, Franciszka Mazanek usiłowała również popełnić samobójstwo, wypijając w tym celu aż trzy flaszeczki esencji octowej. Chorą w groźnym stanie przewieziono do szpitala Kasy chorych.

× **ZA KRADZIEŻ WĘGLA** z wagonów kolejowych pociągnięto do odpowiedzialności Franciszka Pacana (Słowackiego 12) i Marję Ostrowską (Topolowa 9).

Kronika Olkuska.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W Olkuszu zmarł w wieku lat 54 ś.p. Józef Malewski, jenerał brygady w rezerwie, odznaczony wysokimi orderami wojskowymi, b. szef weterynarji w Warszawie. Na pogrzebie, który się odbył w Olkuszu w dniu 12 bm., Rząd i Ministerstwo wojny reprezentowali dwaj jenerałowie.

× **OSOBISTE.** Inspektor szkolny pow. Olkuskiego, p. J. Karaszkiewicz korzysta obecnie z 6-cio tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Zastępuje go p. T. Sawicki. Pozatem korzysta z urlopu wypoczynkowego 6-cio tygod. komendant pow. Olkuskiego, p. komis. Fr. Hein. Zastępuje go komendant post. Olkusz, p. aspirant Włodz. Hornowskj.

× **NOMINACJA.** St. przod., komendant post. Olkusz, p. Włodz. Hornowski, otrzymał nominację na aspiranta p.p.

× **KONFERENCJA W SPRAWIE LIKWIDACJI STRAJKU W FABR. B-cia SCHEIN.** Dnia 12 bm. odbbyła się konferencja pomiędzy delegatami robotników, a właścicielami fabr. Bci Schein w Sławkowie, w sprawie zlikwidowania strajku w tej fabryce. Robotnicy pierwotne żądania zredukowali do 8 proc. od akordu i 12 2proc. do dniówek.

Zarząd fabryki wyraził zgodę na podwyżkę 5 procent od akordu i 6 proc. do dniówek. Ponieważ jedna i druga strona na dalsze ustępstwa iść nie chciała, konferencję przerwano. Wznowienie pertraktacji spodziewane jest w dniu 15 bm.

× **WYCIECZKI GOSPODARCZE.** W tych dniach odbyła się wycieczka gospodarzy rolników do stacji doświadczalnej w Mydlnikach, zorganizowana przez instruktora rol., p. St. Mirka. Pozatem odbyła się dwudniowa wycieczka w powiecie po gospodarstwach wzorowych: w Sułoszowie, Trzyciążu, Zagórowej, Milonkach, Sobiesękach, Skale i Ojcowie.

× **POKAZ BYDŁA W IMBRAMOWICACH.** Dnia 15 b. m. odbędzie się pokaz bydła w Imbramowicach, organizowany przez Okr. Tow. Rol. w Olkuszu.

KILKA UWAG

O POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

P. W. K. — magiczne litery, które zaciężyły nad życiem polskiej inteligencji podczas tegorocznych wakacyj. Zwiedzenie P. W. K. uważa się powszechnie za obowiązek każdego i każdej, należacych do tak zw. „towarzystwa". Odgrywa tu rolę nie tylko snobizm, ale jest w tem jakiś szlachetny, młodzieńczy poryw, jakiś prad ożywczy, docierający do najbardziej zatęchłych zakamarków społecznych.

Że względu na swą pracę zawodową trudno mi było znaleźć czas na zwiedzenie wystawy. Możliwem okazało się to tylko podczas urlopu wypoczynkowego. Do tych zamiarów dostosować musiałem i wybór letniska. Dwa lata z rzędu jeździłem z całą rodziną na wypoczynek nad morze. Po drodze zatrzymywaliśmy w Poznaniu dla zwiedzenia go. (Nie mogli to wtedy już urządzić wystawy?). W tym roku mieliśmy zamiar jechać właśnie zupełnie gdzieindziej. W czerwcu dopiero zmieniliśmy postanowienie — ofiara dla PWK.

Jedzimy jeszcze raz posłuchać szumu morza, a po drodze odwiedzimy wystawę.

Każdemu ktokolwiek zwiedził P. W. K. nasuwa się taka obfitość wrażeń, rozmyślań i uwag, że mimowoli ima się za pióro, by część tego bogactwa utrwalić na piśmie, by się podzielić myślami przedewszystkiem ze swemi współmieszkańcami

Tylu już i w tak piękny, obrazowy sposób opisywało PWK., że słusznie obawiać się mogę czy potrafię cośkolwiek zajmującego w tej sprawie opowiedzieć. By nie znużyć czytelników postanowiłem ograniczyć się do nielicznych wrażeń, rozmyślań i uwag, z których wyniknąć mogłaby korzyść namacalna.

— Kto powinien odwiedzić PWK.?

— Wszyscy. Człowiek nauki i człowiek czynu. Fabrykant, robotnik i rolnik. Lekarz i inżynier. Urzędnik, nauczyciel i uczeń. Starzy i młodzi. Płeć brzydka i płeć piękna.

Przedewszystkiem jednak niech jadą ci, co mają ducha młodego, co wierzą w przyszłość Polski; ale również niech jadą i niedowiarki, ci znużeni życiem, niezadowoleni, czarno w przyszłość spoglądający.

— W jaki sposób należy się wybierać na wystawę?

Zwiedzanie PWK. radziłbym rozpocząć na kilka tygodni przed wyjazdem do Poznania. Kto chce w ciągu kilku dni obejrzeć to, o co mu chodzi, powinien kupić sobie przewodnik po Wystawie i dokładnie się z nim zapoznać. Obcować z nim należy przez kilka tygodni po 1 — 2 godzinki dziennie. Czytać opisy poszczególnych działów i pawilonów, rozglądać się w pianach. Szczególnie uwagi te cenne są dla tych, co jadą pojedyńczo (a nie z wycieczką) i dla tych, którzy tylko 2 do 4 dni zabawić mogą w Poznaniu.

Pod wpływem tego cośmy o wystawie dowiedzieli się z przewodnika (a po części i pod wpływem przeczytanych w pismach i zasłyszanych opisów) powstają w wyobraźni zarysy krainy wymarzonej, krainy z baśni, gdzie jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ukazuje się nam wszystko o cokolwiek myślą zobaczymy; cała Polska rzeczywistość wybiega na spotkanie naszym myślom.

Obawiać się zaczynamy czy rzeczywistość nie obleje nas zimną wodą, czy nie doznamy rozczarowania. Obawy takie miałem i ja — jednakże rozczarowania bynajmniej nie doznałem, rzeczywistość nawet przewyższyła moje wyobrażenia, ale o tem w liście następnym.

Dr. A. N.

Chałupy — Hel dn. 10-7-29 r.

OD ADMINISTRACJI.

Uprasza się PP. Prenumeratorów, o bezwzględne żądanie kwitów od roznosicieli gazet przy regulowaniu przedpłaty.

Za wpłacone pieniądze bez kwitów Administracja nie odpowiada.

Nowa sekta „Wielkich Książąt"

na czele ze szwagrem Mikołaja II.

Aleksander Romanow — szwagier Mikołaja II, siostrzeniec ostatniego cara — **zakłada nową religję.** Tak brzmią depesze otrzymane z Paryża. Na wieść o tem, do mieszkania ekscentrycznego wielkiego księcia pośpieszyli amerykańscy, niemieccy, japońscy i szwedccy reporterzy, niestrudzeni myśliwi, polujący od rana do nocy na kaczki.

Dystyngowany staruszek o wymuskanej bródce i błękitnych marzących oczach bynajmniej **nie zaprzeczył kursującym na jego temat plotkom**. Przyjął nawet jednego z austrjackich dziennikarzy w swoim gabinecie i poddał się torturom wywiadu.

— Wprowadził mnie do sanktuarjum — opowiada reporter — olbrzymi drab w liberji lokajskiej, podobny do owych słynnych „**preobrażeńców" chłopów na schwał, którzy strzegli cara wszech Rosji.**

W maleńkim pokoiku warczą aż dwie maszyny do pisania. Przy jednej z nich siedzi książę. Na mój widok kłania się uprzejmie i wyciąga rękę, ozdobioną dużym złotym pierścieniem.

— Tak, proszę pana. **To co pan słyszał o mnie jest prawda** — mówi książę Aleksander. — **Tutaj, na wygnaniu, objawił mi się Bóg. Ongiś byłem dumny, potężny,** bogaty i — **nieszczęśliwy.** Teraz jestem mizernym wygnańcem — ale w duszy mojej **gości szczęście.** Pragnę z kolei uszczęśliwić moich bliźnich. Pragnę im zaszczepić moją wiarę.

— A czy można zapytać w co książę wierzy? — rzekł reporter, wydobywając stylograf napełniony atramentem.

— Wierzę w miłość — odparł czarujący staruszek o błękitnych oczach. **Nie stwarzam żadnej sekty, nie obalam żadnej religji, nie ogłaszam siebie za arcykapłana tajnego związku...** Nawołuję ludzi, by się miłowali, a przecież miłość jest fundamentem chrześcjaństwa.

— Ludzkość ginie w odmętach **materjalizmu.** To materjalizm wtrącił nas w otchłań upodlenia. **Wyrzekliśmy się ideałów, ubóstwialiśmy pieniądz, laboratorjum jest naszą świątynią, maszyna — bóstwem,** przed którem bijemy pokłony, celem życia — użycie. Na podłożu materjalistycznego światopoglądu wyrosło drzewo marksizmu, które wydało trujące „bolszewickie" **owoce.**

Tylko miłość może odrodzić i uszczęśliwić ludzkość. Bolszewizm, który opiera się na nienawiści, nie zdoła uszczęśliwić proletarjatu. Dzisiaj już niema w Rosji „burżujów" — **każdy obywatel jest proletarjuszem, borykającym się z nędzą.** Nie dobrobyt, ale nędza stała się udziałem ogółu. Lecz dusza narodu rosyjskiego wydobędzie się wreszcie z szatańskich pęt. Stanie się to wówczas, gdy pod wpływem cierpień oczyści się ona i dojrzeje.

W dalszym ciągu „apostoł miłości" porwany własną wymowa zboczył nieco z drogi wiodącej w krainę miłości i wyznał dziennikarzowi, że **pragnie dożyć chwili, w której „dyktatorami" Rosji będą dawni jej władcy.** Rozumna dyktatura, zmierzająca do biegunowo przeciwnych celów, aniżeli dyktatura bolszewicka ma przygotować naród rosyjski do carskich rządów. **Dopiero po tym okresie ujarzmiania zbolszewiczałej Rosji, ma wkroczyć do Moskwy car tryumfator. — Carem naszym jest Cyryl** — oświadczył książę.

A skoro car wróci do kraju, wówczas i ja się udam do ojczyzny, pospołu z siedmiorgiem dzieci, które dzisiaj w pocie czoła na chleb powszedni zarabiają... Tymczasem jednak pracuję nad **uszczęśliwieniem obcych narodów.** W Rosji wiedzą już o mojej działalności. Bolszewicy nazwali moją filozofję: **„sektą wielkich książat".** Podobno tylu mam „wiernych", że aż miarodajne czynniki uznały za stosowne dokonać **rewizyj w wielu domach** i poniszczyć niebezpieczne dokumenty, nawołujące ludzi, by się **nawrócili do miłości.**

Ale miłość jest jak radjo — fale jej docierają wszędzie...

Z TAMTEJ STRONY ATLANTYKU

PONURA STATYSTYKA. — DLA OGŁUPIAŁEGO YANKESA SIENKIEWICZ BYŁ ROSJANINEM.—POLSKIE SKRZYPCE W MUZEUM FORDA

W Chicago odbył się t. zw. „tydzień chłopców", poświęcony sprawom młodzieży. W czasie tych uroczystości przemawiał na jednem z zebrań znany amerykański kryminolog, generalny zarządca więzień federacyjnych, Sanford Bates.

W referacie swym przedstawił Bates zebranym słuchaczom straszną statystykę przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej. I oto wynika z niej, że 85 procent wszystkich zbrodni, popełnionych w Stanach Zjednoczonych, jest dziełem młodzieży pomiędzy 16 a 25 rokiem życia. Przytem rzecz charakterystyczna: na 500 skazanych chłopców 360 pochodziło z małżeństw rozwiedzionych, a 22 z nich zaledwie skończyło szkołę powszechną.

Zastanawiając się nad tym przerażającym objawem, prelegent doszedł do przekonania, że wpływające otopowodami jest źle wpływające otoczenie, demoralizujące rozrywki, a także i alkohol.

Nie mniej groźnym destrukcyjnym czynnikiem jest także fałszywie pojęta i do najwyższych granic wybujała i niczem nieokiełznana wolność osobista, właściwa amerykańskiemu społeczeństwu.

Uprzedzenie niektórych polakożerczych pism amerykańskich do wszystkiego, co polskie, doprowadzą ich współpracowników do apogeum kretynizmu. Żywym tego przykładem służyć może artykuł p. Kennedy, drukowany w „Feco Press", a dowodzący zupełnie poważnie (mimo pouczenia wyczerpującego, jakie autor jego otrzymał od p. Trojanowskiego, redaktora wychodzącego w Detroit „Dziennika Polskiego"), że Sienkiewicz był rosjaninem.

Wszystkie argumenty tego prawowitego Amerykanina sprowadzają się do jedynego twierdzenia, że kto się urodził „na ziemi rosyjskiej", ten nie może być ani Szwedem, ani Anglikiem tylko Rosjaninem.

Że Sienkiewicz pisał po polsku, że w żyłach jego płynęła krew polska i że się za Polaka uważał — wszystko to nie może wpłynąć przekonywująco na tego Yankesa, którego matka omyłkowo chyba porodziła w Ameryce, a nie gdzieś w środkowej Afryce wśród plemienia Mtamptu, gdzieby mu chętnie przyznano naturalne obywatelstwo, a może i honorowe.

W Detroit zamieszkuje słynny konstruktor skrzypiec, pochodzący z Małopolski, p. Jan Maruszczak.

Jak wspaniałemi muszą być instrumenty, wychodzące z jego rąk, zaświadczyć może fakt, że Henryk Ford postanowił zakupić jedne ze skrzypiec wyrobu naszego rodaka do swego muzeum.

Na razie pomiędzy amerykańskim miljonerem a polskim Stradivariusem nie mogło dojść do porozumienia z powodu rażącego dysonansu nie wspaniałych skrzypiec, lecz żądanej i ofiarowanej za nie ceny.

Pan Maruszczak bowiem żądał za swe arcydzieło 3000 dolarów, zaś król automobili dawał mu zaledwie trzecią część owej sumy.

W końcu jednak do pracowni mistrza przybyli przedstawiciele Forda i krakowskim targiem nabyli skrzypce za 1500 dolarów.

Znajdą się one w nielada towarzystwie, gdyż przed niedawnym czasem nabył Ford w Anglji za iście bajońską sumę skrzypce roboty Stradivariusa, a Amatiego posiada już oddawna.

Wyjaśnienia prawne.

Jak się odbywa wykonywanie wyroków karnych, według nowej procedury?

W myśl postanowień nowej procedury wyrok wykonywa się natychmiast po uprawomocnieniu się. Tak jest przy wszystkich wyrokach karnych. Wyjątek stanowią wyroki śmierci.

Wykonanie wyroku śmierci może nastąpić dopiero po decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie korzysta z prawa łaski. Wykonanie wyroku sądu grodzkiego zarządza sąd grodzki. Wykonanie każdego innego wyroku, zarządza prokurator sądu okręgowego. Co do wyroku śmierci, wykonywa go się w miejscu zamkniętem, nie publicznie. Przy wykonywaniu wyroku śmierci powinien być obecny prokurator, naczelnik więzienia, protokulant, lekarz i duchowny wyznania, do którego należy skazany... Pozatem może być obecny obrońca, którego o terminie stracenia należy zawiadomić.

Interesująca jest kwestja, jaki organ decyduje o zarządzeniu wykonania kary, warunkowo zawieszonej w wyroku. Otóż w myśl art. 530 nowej procedury, zarządzenie wykonania kary zawieszonej, wydać może sąd pierwszej instancji, który w danej sprawie wyrokował, i który orzeka w tym przedmiocie na posiedzeniu niejawnem. Na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie. Podczas wykonywania kary może zajść konieczność przerwy lub odroczenia wykonania, a więc np. wykonanie kary śmierci na chorych obłożnie i na chorych umysłowo odracza się do czasu ich wyzdrowienia. Wykonanie kary śmierci na kobietach brzemiennych odracza się do upływu 3 miesięcy po rozwiązaniu, o ile dziecko pozostaje przy życiu. Wykonanie kary pozbawienia wolności w wypadku choroby umysłowej lub ciężkiej choroby fizycznej skazanego pozostającego na wolności odracza się do czasu wyzdrowienia. Odroczenia i przerwy wykonania kary pozbawienia wolności udziela prokurator okręgowy, zarządzający wykonanie wyroku — na czas do 3 miesięcy, prokurator apelacyjny — na czas do 6 miesięcy.

K.Kl.

Zeppelin ma lecieć

PRZEZ POLSKĘ.

Komendant niemieckiego sterowca transoceanicznego dr. Eckener, zwrócił się do poselstwa polskiego w Berlinie o wyjaśnienia, dotyczące możliwości przelotu Zeppelina przez Polskę. Dr. Eckener planuje w najbliższym czasie lot dookoła świata po trasie następującej: Polska-ZSRR. (Syberja) — Stany Zjednoczone i przez Atlantyk z powrotem do Europy. Z lotnisk polskich jedynie lotnisko poznańskie ma hangary odpowiednie dla lądowania wielkich sterowców.

Proces marjawicki

W SĄDZIE APELACYJNYM.

Jak się dowiaduje agencja PID, proces biskupa marjawickiego, Jana Kowalskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Płocku na 4 lata więzienia, ponownie rozpatrzony zostanie przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w końcu miesiąca sierpnia. Kowalskiego bronić będą adwokaci: Śmiarowski i Kobyłański. Obrona zgłosiła wniosek o powołanie nowych świadków z pośród marjawitów płockich i łódzkich.

Rozprawa w sprawie

OFERTY HARRIMANA.

W dniu 17 lipca r.b. odbędzie się w gmachu warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego rozprawa w sprawie oferty elektryfikacyjnej koncernu Harrimana, na której rozpatrzone zostaną zarzuty, złożone przeciw udzieleniu koncesji elektryfikacyjnej wymienionemu koncernowi. Jak się dowiadujemy, protesty złożone zostaną przez Związek Elektrowni Polskich i Związek Miast Polskich.

Niemiła przygoda
FRANCUSKIEGO KONSULA.

Przykry wypadek wydarzył się na dworcu w Boguminie. Oto pewien elegancko ubrany pan wszedł na tej stacji do wozu sypialnego w pociągu pospiesznym i stanął na korytarzu. Konduktor wozu sypialnego zażądał od przybysza w języku czeskim — biletu jazdy. Na słowa swoje nie otrzymał odeń żadnej odpowiedzi. Konduktorowi fakt ten wydał się dziwnie podejrzany, poszedł więc na peron i zażądał interwencji znajdującego się tam żandarma, oświadczając mu, iż podejrzewa, że ów cudzoziemiec jest międzynarodowym złodziejem kolejowym.

Żandarm na żądanie konduktora przystąpił do cudzoziemca i w tej chwili z najwyższem zdumieniem przekonał się, że posiada on najzupełniej prawidłowo wystawiony paszport i że jest konsulem francuskim z Krakowa, p. Franciszkiem Kellerem, który udaje się na swoją nową placówkę służbową do Brukseli. P. konsul włada językiem francuskim i niemieckim, nie rozumie jednak ani słowa po czesku. Zgorszony przykrym incydentem, jaki go spotkał w Boguminie, zapowiedział p. Keller, iż wniesie skargę na nietaktowne postąpienie konduktora kolejowego.

Najgłośniejsza na świecie
LICYTACJA.

Miljony amerykańskich radjoodbiorców słuchało niedawno z niesłabnącą w ciągu kilku godzin uwagą niezwykle sensacyjnej audycji:

Z wielkiej sali licytacyjnej w Nowym Jorku, w której odbywała się sprzedaż słynnych zbiorów miljardera, Karola Hamiltona, leciały w świat zapowiedzi cen i uderzenia młotka.

Nikt ze słuchaczów, rozsianych po całym obszarze Stanów Zjednoczonych, nie chciał uronić ani jednego szczegółu tego wyścigu dolarów.

Jakoż nikt nie pożałował uwagi, którą poświęcił tej transmisji, gdyż licytacja zbiorów Hamiltona okazała się prawdziwem wydarzeniem w dziejach sprzedaży aukcyjnych; osiągnięto przy niej pod względem cen szereg niebywałych rekordów.

Dość powiedzieć, że „Ukrzyżowanie" pędzla umbryjskiego malarza z XIV wieku — Piotra della Francesca zostało nabyte przez antykwarjusza Duveena za kolosalną sumę 375.000 dolarów.

Kamień, który można
RŻNĄĆ PIŁĄ.

Jak donoszą pisma sowieckie, w miejscowości Artig w południowej Armenji, odkryto olbrzymie pokłady kamienia, posiadającego niezwykłe, dotąd niespotykane własności. Kamień ten jest mianowicie bardzo lekki, porowaty, nieprzepuszczający ani głosu, ani ciepła i, co najciekawsze, może być krajany w bloki dowolnej formy i rozmiarów. Te niezwykłe własności nowoodkrytego kamienia umożliwiają szerokie zastosowanie go jako materjału budowlanego. Według opinji geologów kamień ten pochodzi ze złóż wulkanicznych.

Pomiary ziemi
W STAROŻYTNOŚCI.

Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż, jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie — mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkana i zbadana — mieli zupełnie dokładne dane co do wielkości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary t. zw. sześcian piramidalny odpowiada dokładnie dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie.

Temperatura gwiazd.

Jak wykazały ostatnie badania naukowe zarówno planety, jak i mniejsze gwiazdy posiadają na swej powierzchni różną temperaturę. Najwyższą temperaturę około 20.000 stopni Celsjusza posiadają gwiazdy o białym blasku. Gwiazdy o blasku żółtym posiadają temperaturę około 6.000 stopni C. Najzimniejszemi zaś gwiazdami na firmamencie są gwiazdy o blasku czerwonawym, gdyż temperatura na ich powierzchni nie przewyższa 2.000 stopni C., czyli zaledwie dorównywa temperaturze wielkich pieców hutniczych.

Zapisujcie się do P.M.S.

Dnia 26 VI 1929 Nr. 1358 29 ODPIS

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 19 lipca 1929 r. o godzinie 13-ej w Sosnowcu przy ulicy Chemicznej pod Nr. 8 w fabryce firmy „Dom Handlowy Siła" należącym do firmy „Dom Handlowy Siła" to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się **sprzedaż przez publiczną licytację** w i terminie ruchomości oszacowanych na 8.500 zł., a należących do firmy „Dom Handlowy Siła" składających się: papy 500 rolek po 10 mtr. długości każda i 200 bel tektury surowej wagi około 10.000 kilo na rzecz Henryka Millera. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. 3527

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

6)

— Wiem o tem. Jacek Laranchard był przyjacielem jednego z moich kuzynów i ceniłem go wysoko. Ponieważ był niezwykle inteligentny, zwracałem się do niego często w różnych sprawach a muszę przyznać, że okazał się zawsze godnym mojej sympatji. Nigdy nie byłem mu przeciwny, gdy starał się o rękę mojej siostrzenicy. Co zaś do Huberta Marsan, to był on jednym z moich sekretarzy jak panu zapewne wiadomo, i z tego też powodu mógł często spotykać się z Eljaną...

— Był on rywalem Jacka Larancharda... Mówią też że pańska siostrzenica wyróżniała go z pośród młodych ludzi, starających się o jej rękę.

Bankier spuścił oczy i milczał przez chwilę wreszcie, jakby z pewnym wysiłkiem, oświadczył:

— Istotnie, tak było.

— Szczegół ten — pan o tem nie wątpi — jest niezmiernie ważnym na wypadek, gdyby dowiedziono tego, co dziś jest jedynie przypuszczeniem, że jeden z młodych ludzi jest ofiarą, to znaczy owym zamurowanym człowiekiem, a drugi...

— ...mordercą... rozumiem.

Detektyw nalegał:

— Proszę mi wybaczyć, że przedłużam tę niemiłą dla pana rozmowę; obowiązek nakazuje mi jednak wyświetlić wszystkie punkty, które mogłyby pomóc śledztwu... Pozwolę sobie zatem zapytać pana, jakie jest jego zdanie osobiste w tej sprawie i czy jakiekolwiek szczegóły nie naprowadziły pana na pewne domysły... Może pan w zupełności polegać na mojej dyskrecji.

Zambarow, gorączkowemi krokami przemierzał swój gabinet... Zamyślony chodził milcząc z rękami w kieszeniach. Wreszcie, po widocznem wahaniu, przemówił.

— Odwołuje się pan do mego sumienia, muszę więc być z panem szczery do końca. Otóż zaszły pewne fakty, które mnie conajmniej... dziwią. Sekretarz mój, Hubert Marsan, nie jest w porządku w stosunku do mnie. Po jego nagłem zniknięciu, sprawdzone przezemnie księgi buchalteryjne wykazały brak kilkudziesięciu tysięcy franków. Proszę, niech pan z tego wyciągnie wnioski dowolne; uprzedzam jednak, że nie oskarżam go, a konstatuję jedynie fakt.

— To bardzo ważny szczegół — odezwał się Ribale, kiwając w zamyśleniu głową — rzuca on zupełnie nowe światło na sprawę. Nasuwa się, bowiem przypuszczenie, że Hubert Marsan mógł zranić Jacka Larancharda w toku jakiejś dyskusji czy kłótni, a następnie starał się ukryć ciało ofiary, zamurowując je w jakimś pustym domu przy pomocy oddanych sobie wspólników. Dalej.., opamiętawszy się po swoim zbrodniczym czynie, szukał ratunku w ucieczce, a pieniądze ukradzione panu miały mu w niej pomóc.

Bankier zrobił niezdecydowany ruch, który zdawał się potwierdzać przypuszczenie detektywa.

Ribale dorzucił: Jesteśmy w sferze domysłów i tylko domysłów, lecz czyż nie sądzi pan, że należałoby sprawdzić to przypuszczenie?

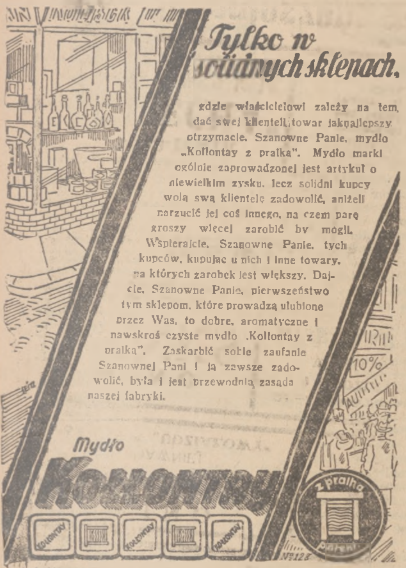
— Niech pan czyni, co pan uważa za stosowne. Co do mnie, nie chcę absolutnie wyrażać swego zdania w tej sprawie — byłoby to zbyt niecopatrznem.

Detektyw zrozumiał, że nie uzyska od bankiera nic więcej. Wstał więc, aby się pożegnać. Gdy wychodził z pokoju, bankier zapytał go niedbale:

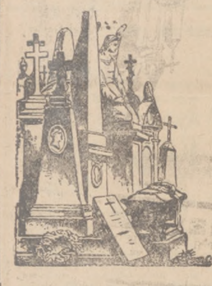
— Co panu opowiadał ten murarz, niejaki Lormois, zdaje się, który miał podobno dokończyć zamurowania ofiary?

— Szczegóły, które posiadamy od niego, będą niezmiernie ważne przy późniejszem śledztwie. Między innemi zanotowałem kilka niepowiązanych ze sobą słów, które według relacji murarza miała wypowiedzieć nieszczęśliwa ofiara.

(D. c. n.)



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.



Zakład artystyczno rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Zagórskiego

SOSNOWIEC, ul. Aleja 8, tel. 12-48.

WYKONYWA: 2123

pomniki grobowce i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe itp.

Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności.

OGŁOSZENIE.

W dniu 19 lipca 1929 r. o godz. 11 m. 30 odbędzie się **sprzedaż przez publiczną licytację** w II-im terminie, przed Urzędem gminy w Zagórzu, ruchomości zajętych u Stanisława Urbańczyka, na rzecz Marji Kmieciowej przez komornika Sądu Grodzkiego II rew. w Dąbrowie Górniczej, a mianowicie: 1) bibljoteki dębowej, 2) biurka dębowego, czarnego, 3) pianina czarnego marki „A. G. Dützа, 4) garnituru mebli salonowych orzechowych, składającego się z 6 krzeseł, 2 foteli, kanapy, stołu i dwu stoliczków oszacowanych na sumę razem Zł. 4500.— oraz w tymże dniu na cegielni w Zagórzu, należącej do tegoż Stanisława Urbańczyka: 30.000 sztuk cegły maszynowej, klinkierowej, oszacowanej na sumę Zł. 1800.—

3741 **Marja Kmieć.**

2000 zł. miesięcznie

i więcej zarobić można przez eksploatacje naszej świetlnej reklamy (Urz. Pat. W, 3303). Jeszcze kilka obwodów do oddania. Do przejęcia obwodu potrzebne około 5000 zł. 3694

Szczegółowe oferty należy adresować:

Es—Wu—Ha

Spółka Wydawn. - Handlowa
POZNAŃ, UL. PÓŁWIEJSKA 20
Telefon 50-63 — Telefon 50-63



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.**

Ogłoszenie

Niezwykła okazja do nabycia parceli w przecudnej okolicy **Beskid pod Bielsko-Białą**, parceluje się około 70 morgów na działki budowlane. Teren przy szosie, wymarzony na letnisko. Do stacji na miejscu i tramwaju 10 minut. Dla organizacji robotniczych i urzędniczych ulgi. Cena przeciętna 2-5 zł. za 1 metr kwadrat., zależnie od położenia. Zgłoszenia pod J. H. 5000 do Redakcji niniejszej. 3678

Żądajcie

bezpłatnych ilustrowanych cenników na

ROWERY

ostatnich modeli z r. 1929

Sprzedaż na

długoterminowe raty

Ceny niskie.

D. T. M. Okoń, Warszawa, Zielna 11. 3679-3

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Dom nowy, murowany, jednopiętrowy, wolny od podatków z ogródkiem i wolnem 6 pokojowem mieszkaniem przy pierwszorzędnej ulicy, klimatycznej miejscowości w okolicy Zagłębia do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Dom". 2-3735

Maszyny do pisania i powielacze do nabycia w firmie „Tranzyt", Sosnowiec, Teatralna 1. 3740

Samochód czterоosobowy sprzedam. Zakręt 1, stróż wskaże. 3701-2

Do sprzedania 2 lokomobile: jedna firmy Robey Co Lincoln—o powierzchni ogrzewalnej 23 k. m.; druga firmy Lanz—o powierzchni ogrzewalnej 3 i pół k.m. Zgłoszenia sub. „Lokomobile" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 3712-2

Pianino, pokój jadalny i sypialny, kredensy, wielki stół jadalny, saloniki, otomany, kozetki, biurka, stoły biurowe, lodówka, bibljoteki, bujaki. Uwaga! wszystko dobre, ładne, gustowne poleca Centralny skład mebli B. Błotniewski, Sosnowiec Maja 7. 3717-2

Wspólnika do kina przyjmę lub sprzedam z powodu drugiego interesu. Zgłoszenia piśmienne do Administracji w Sosnowcu pod „Wspólnik" 3727-2

Do sprzedania: Kasa ogniotrwała duża, cała żelazna firmy: Fr. Pohlschröder w Dortmund, Lodownia duża nadająca się do sklepu, Kompletne urządzenie sklepowe: szafy, kontuary, gablotka, kasa itp., Kasa „National", Aparat do kawy, 12 sztuk krzeseł dębowych wyścielanych i beczki po winie. Wiadomość: Sosnowiec, telefon 7-50. 3637-3

Do sprzedania „Gastronomja". Sosnowiec Ciepła 4. 3726-2

Fiat 505 6-osobowy otwarty z nadbudową na chodzie tanio do sprzedania. Katowice Marjacka 2 III p. Bodendorf. 3698

Sypialnie dębowe, kredensy kuchenne, stoły owalne rozsuwane i biurko, wszystko solidnego wykonania do nabycia w pracowni stolarskiej Ig. Reszki Sosnowiec, Pogoń Orla 4. 3752

Pasy nadającę kształtom modną wysmukłą linię i lecznicze od 10 zł. Sosnowiec, Dęblińska 11. „Rozalja". 3754

Klubowe garnitury od 600 zł. kupisz najtaniej bo na raty w Zakładzie Tapicerskim firmy J. Tomczyka, Sosnowiec, 1 Maja 14. 3750

Sklep spożywczy w dobrym punkcie przy ul. Nowopogońskiej nr. 36 do sprzedania. 3758

POSADY i PRACE

Służącej lepszej z gotowaniem poszukuje wdowiec z jednem dzieckiem. Zgłoszenia: Dąbrowa Górnicza filja „Kurjera Zachodniego" pod „Gospodyni". 3760

LOKALE

Do wynajęcia 2 pokoje mogą być umeblowane z oddzielnem wejściem. Czeladź, Bytomska 63, II piętro. 3722-2

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Konstantynów, Kamienna 6, właściciel domu. 3730-3

Mieszkania 3—4 pokojowe z wygodami, pobudowane w roku 1928 do wynajęcia. Sosnowiec, Dekierta 5. 3738

Mieszkanie do wynajęcia. Natychmiast do wynajęcia całe piętro w nowym domu 5 ubikacji. Wiadomość: Seminarjum sekretarke Nidecka codziennie od 10-3 375[illegible]

RÓŻNE

Poszukuję pożyczki od 8000 tysięcy złotych wzwyż na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Pożyczka". 3723-[illegible]

Truskawiec pensjonat I. klasy „Iwonka" przyjmuje zgłoszenia, utrzymanie pierwszorzędne, ceny umiarkowane. 3469-[illegible]

Egzamina szoferskie w Sosnowcu. W dniu 19 i 20 lipca b. r. odbędą się egzamina szoferskie przed Wojewódzką Komisją Samochodową w lokalu Szkoły Samochodowej w Sosnowcu przy ul. Swobodnej Nr. 7. Osoby zainteresowane pragnące przystąpić do egzaminu z praktyki na miejscu w Sosnowcu oraz rejestracji mogą się zgłaszać w Dyrekcji szkoły celem porozumienia się i zapisania na listę kandydatów do dnia 18 lipca b. r. włącznie, po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą jak również zgłaszanie się w dniu egzaminu do lokalu szkoły jest bezcelowem 372[illegible]

Samochód

dwuosobowy, dobry stan, tanio sprzedam. Oferty **„Par" Katowice,** Poprzeczna nr. [illegible] pod „Samochód" 370[illegible]

PRASA FRYKCYJNA

80—100 t. ciśnienia potrzebna. ZGŁOSZENIA DO ADMINISTRACJI KURJERA ZACH. pod Z-70. 3756.

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Dziś Premjera! **Wielki podwójny program** **Dziś Premjera!**

„WILKI I LUDZIE" = i = „TWIERDZA WROGÓW PRAWA"

Dramat z życia ludzi zwierząt. **Sensacyjno salonowy dramat.**

Program dla młodzieży dozwolony.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 8-go do 14-go lipca b. r.
2 GODZINY SMIECHU!
Wystąpi słynna artystka
LYA MARA w obrazie p. t.

Dziś Tańczy Marjeta

Pikantna farsa w 10 akt.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA W 2 AKTACH.

ANONS! Od poniedziałku 15 lipca
„Pat i Patachon jako strażnicy Cnoty"

Kino „WAWEL"
Sielce — obok kościoła.

OD DNIA 12 b. m. WYSWIETLA FILM p. t.

GORĄ MARYNARZE (Wesoła wojna)

film z życia marynarzy angielskich

W rolach głównych: **DUGLAS MAELEAN, SHIRLEY MASON, WADE BOTELER.**

Nad program KOMEDJA w 4 aktach.

KINO-TEATR „UCIECHA"
Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-61.

Ujawnienie ciemnych machinacji agentów sowieckich zagranicą jest tematem niesłychanie sensacyjnego filmu p. t.:

Od soboty 13 lipca r. b. i dni następne

„Czerwony Bies"

Potężny dramat z życia emigracji rosyjskiej, otoczonych — zdala od ojczyzny zgrają przebiegłych szpiegów. —

W rolach głównych!
Czarująca urocza
SUZY VERNAN
oraz wybitny tragik
MICHAŁ BOHNEN.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 [illegible] Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od począt[illegible] Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk or[illegible] przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogło[illegible] nia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 6, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.